LUD

Rok 34 | CURITIBA, 16 GRUDNIA DEZEMBRO | 1959 | Nr. 50

Sr. Gabriel Stelmaszczyk

WIZYTY POKOJU I WOLNOŚCI

Prezydent Eisenhower, jak już donosiliśmy uprzednio odbywa obecnie swoją wielką podróż po krajach Azji, Afryki i Europy. Jaki jest jej cel? Nawiązanie bliższych stosunków z krajami współpracującymi z blokiem zachodnim i skłonienie tych państw do większej jedności w sprawie utrzymania pokoju i wolności na świecie.

RZYM — to pierwszy etap tej wielkiej liczebnie choć błyskawicznej podróży Eisenhowera. Rzym podobnie zresztą jak i Paryż ma wielkie aspiracje do wielkości. Stara się on pozyskać jak największe wpływy na losy Europy i świata całego przez swoją dyplomację w Sojuszu Atlantyckim i Komisji Dziesięciu. — Oczywiście nie zawsze to mu się udaje, ale nie ustępuje z tej linii. Wizyta Eisenhowera we Włoszech ma dla Włoch wielkie znaczenie, gdyż Włochy weszły w orbitę dyskusji na tematy polityki międzynarodowej, zwłaszcza na temat rozbrojenia, pomocy dla państw słabo rozwiniętych gospodarczo, oraz w sprawie połączenia oddzielonych dotąd rynków handlowych w świecie zachodnim.

WATYKAN — Spotkanie dwóch największych przywódców świata wolnego dla spraw pokoju światowego ma wielkie znaczenie. Eisenhower, chociaż Stany Zjednoczone nie mają dotąd nawiązanych stosunków dyplomatycznych z Watykanem, odbył swą wizytę jako największa potęga militarna i państwowa, dążąca do pokoju — u najwyższego dostojnika kościoła głoszącego od swego założenia pokój, miłość i wolność. Papież Jan XXIII zwrócił uwagę Eisenhowerowi, że katolicy północno-amerykańscy nie tylko nie zmienią swej pracy na rzecz swej ojczyzny na gorsze, ale wręcz zdwojają swe wysiłki dla niej, gdy stosunki dyplomatyczne pomiędzy nimi zostaną zawarte.

ANKARA — to trzeci etap wizyt Eisenhowera. Stolica Turcji, państwa sąsiadującego tuż z blokiem Sowieckim, a nawet z samą Rosją witała owacyjnie prezydenta Stanów Zjednoczonych. Kraj ten, który przez całe wieki musiał walczyć z sąsiadem — kolosem, uznaje w zupełności wielką pomoc Stanów Zjednoczonych jaką otrzymał w przeszłości. Również i Prezydent Eisenhower widzi w Turcji przednią straż wolności i ideologii zachodniej. Turcja przynależy do bloku zachodniego przez przynależność do Sojuszu Atlantyckiego i do dawnego Paktu Bagdadzkiego. Dlatego główny nacisk położył prezydent Eisenhower w tym kraju na utrzymanie jedności wewnętrznej, zarówno w poglądach, jak i zewnętrznej w polityce z resztą państw — przeciw możliwości napaści ze strony przeciwnej.

KARACHI — stolica Pakistanu, przyjmowała prezydenta Eisenhowera nie mniej wspaniałomyślnie jak Turcja. Jest to kraj położony dalej na wschodzie i również graniczy z Rosją Sowiecką. Sąsiadem jego jest też Afganistan znajdujący się w chwili obecnej pod silnymi wpływami komunizmu Rosji, a przede wszystkim ze strony Chin Komunistycznych. — Nic więc dziwnego, że prezydent Eisenhower otrzymał tam apel nie tyle do pomocy finansowej czy gospodarczej, ile do pomocy wojskowej. — Prezydent Eisenhower odpowiedział, że wprawdzie tej pomocy zawsze udzielał i udzielać będzie, ale Pakistan, jako członek CENTO — dawnego Paktu Bagdadzkiego musi zwrócić większą uwagę na utrzymanie jaknajlepszych stosunków dyplomatycznych z Indiami i innymi państwami bloku niekomunistycznego.

KABUL — Bodaj najciekawszą z dotąd odbytych wizyt, była wizyta Eisenhowera, w stolicy Afganistanu. Państwo to jak już wyżej wspomnieliśmy jest pod silnymi wpływami komunistycznymi. Eisenhower przez przyjęcie propozycji wizyty i przez samą wizytę wykazuje jasno, że Stany Zjednoczone przez swą pomoc dla państw słabo rozwiniętych gospodarczo nie mają na względzie celów politycznych, czy zaborczych, oraz, że są gotowi do utrzymania przyjaznych stosunków także z krajami podporządkowanymi drugiej stronie — komunizmowi.

NOVA DELHI — Stolica Indii przyjęła Eisenhowera z największym przepychem, jaki tylko może istnieć na Wschodzie i to w dodatku z największym jaki kiedykolwiek był udzielony głowie innego państwa. — Znamy sytuację Indii, jej obecne zmagania z naporem komunistycznym z Chinami. Nic więc dziwnego, że wizyta Eisenhowera w tym kraju ma wielkie znaczenie nie tylko dla Indii, ale i dla całego świata, zwłaszcza jeżeli chodzi o sprawę utrzymania pokoju. Zwolennikiem polityki dyplomatycznej jest również prezydent Indii Jawahrlal Nehru. Rozmowy dwóch prezydentów nie potrzebowały wiele dotyczyć idei pokoju, gdyż obydwaj są zwolennikami utrzymania pokoju światowego. Jednakże wskutek zakusów Chin Komunistycznych, prezydent Eisenhower podkreślił, iż w razie konieczności Indie mogą w zupełności liczyć na poparcie militarne nie tylko Stanów Zjednoczonych, ale całego bloku zachodniego. Również w sprawach pomocy finansowej i gospodarczej Eisenhower zapewnił Indie, że Stany Zjednoczone będą się starały o to, by brak funduszu i słaba gospodarka nie stały się przeszkodą w zachowaniu i rozwoju demokracji, pokoju i wolności.

W drodze powrotnej z Indii, prezydent Eisenhower zwiedził TEHERAN i udał się do ATEN, gdzie przeprowadził specjalne rozmowy z Karamnlisem, premierem Grecji. Dotąd nie podano wspólnego komunikatu, jednakże eksperci polityczni przypuszczają, iż dotyczyły one w szczególności kierownictwa Sojuszu Atlantyckiego. Dnia 15 grudnia Eisenhower udał się w dalszą drogę do Tunisu.

* * *

Z drugiej strony warto jeszcze zauważyć, że blok państw komunistycznych nie jest zbytnio zadowolony z tej wizyty. Świadczą o tym lakoniczne komunikaty o pobycie Eisenhowera w poszczególnych państwach i ataki, iż podróż ta nie jest wcale pokojowa, a pomoc gospodarcza to nie co innego jak pomoc w dziedzinie uzbrojenia nowoczesnego. Moskwa sobie zdaje dobrze sparwę z tego, że podróż Eisenhowera wzmocni jeszcze więcej jedność świata zachodniego i dlatego stara się ją przedstawić z jaknajgorszej strony.

O POPARCIE POLSKIEJ EKIPY NA IGRZYSKACH W RZYMIE

W roku 1960 odbędą sie w Rzymie Igrzyska Olimpijskie, w których udział weźmie również polska ekipa sportowa. Celem przygotowania najlepszej w historii reprezentacji Polski, istniejący w Warszawie Polski Komitet Olimpijski założył specjalny Fundusz Olimpijski. Jego celem jest, godnie ze zwyczajem panującym we wszystkich prawie krajach przyciąganie społeczeństwa polskiego jak i rodaków rozsianych po całym świecie, do współudziału w przygotowaniu, wyposażeniu i wysłaniu narodowej reprezentacji sportowej tak na zimowe jak i letnie Igrzyska Międzynarodowe w roku przyszłym.

Współudział Polonii w tym zadaniu opiera się, rzecz jasna, przede wszystkiem na bezinteresownym poparciu. Każdy z nas pragnie być dumny z osiągnięć postępów i rosnącej siły polskich sportowców; każdy z nas chce, by nasi rodacy z Kraju walczyli jak najlepiej z najlepszymi sportowcami świata o medale olimpijskie; każdy z nas życzy sobie, by białoczerwony sztandar jak najczęściej łopotał na maszcie olimpijskiego stadionu w Rzymie. Ale nasze pragnienia i nasza duma narodowa mogą być tylko wówczas wypełnione, jeśli sami do tego przyłożymy jak najusilniej ręki. Polscy sportowcy nie chcą od nas wiele. Wystarczy, jeśli kogoś nie stać na więcej, wysłać jednego dolara. Polski Fundusz Olimpijski przygotował specjalne odznaki olimpijskie, brązową za 1 dolara, srebrne za 3 dolary, złotą za 5 dolarów, poza tym specjalny medal od 15 dolarów wzwyż oraz pamiątkowe wydawnictwo albumowe o polskim sporcie w cenie 5 dolarów, przyczym w cenach tych wliczono już koszt przesyłki.

Fundusze zebrane tą drogą wśród Polaków za granicą będą zużyte na jak najlepsze przygotowanie i wyposażenie polskiego zespołu olimpijskiego.

Adres, pod którym można zgłosić gotowość nabycia wyżej wymienionych odznak i medali, brzmi:

POLSKI KOMITET OLIMPIJSKI, Warszawa, ul. Frascati 4, Polonia.

W TRZECH SŁOWACH

● **NA CYPRZE** odbyło się głosowanie na prezydenta. Wybranym został absolutną większością 51 procent głosów wyborczych arcybiskup Makarios.

● **FIDEL CASTRO** ponowił oskarżenia majora Huberta Matos o udaną współpracę z Rewolucją kubańską a ukrytą zdradę tejże Rewolucji na rzecz kontrrewolucyjnej.

● **ROSJA** przedstawiła nowy plan umowy o zakazie stosowania prób atomowych w którym zgadza się na stworzenie komisji kontrolnej złożonej w jednej trzeciej z Rosjan, jednej trzeciej — Anglo-Amerykan i jednej trzeciej państw nie-atomowych. Ta ostatnia część miałaby być też mieszana pół na pół z bloku wschodniego i zachodniego.

● **REWOLUCJA** w Paragwaju, która wybuchła w sobotę dnia 12 grudnia, jest już na wykończeniu. Przeważające siły wojskowe stłumiły główne ogniska już w dzień wybuchu rewolucji.

● **W IRAKU** ma się odbyć proces uczestników zamachu na premiera Addul Karim Kassema, który był przygotowany w listopadzie bieżącego roku.

Ś. P.

Ksiądz Józef KLAPER

Niezbadane są wyroki Boże, przed którymi my w pokorze się chylimy i choć ból nasz jest wielki i choć łza płynie po obliczu na wieść o nagłym zgonie ś. p. KS. JÓZEFA KLAPERA, proboszcza z Contenda, chociaż te słowa z bólu i żalu nie mogą przejść przez usta, chociaż zamierają na wargach, mimo to twarda rzeczywistość potwierdza tę wiadomość.

Jeszcze nie doszedł do południa życia swego, jeszcze tyle dobrego mógł zdziałać dla chwały Bożej i dobra dusz, niestety odszedł w zaświaty. Bóg uznał go za dojrzaego do chwały swojej.

—★—

Ś. p. Ks. Józef Klaper urodził się 4 czerwca 1922 roku w Kościelisku, w uroczych Tatrach, które tyle dusz oczarowały swa pięknością i wzniosłością. Był synem Jana i Zofii Mateja — Wojtaszek. Nieskalany widok gór pokrytych śnieżną biela od wczesnej młodości porywał niewinne serce Józia, ku ideałom i szczytom kapłaństwa. Po pierwszych naukach w rodzinnych stronach, po ukończeniu państwowego gimnazjum w Zakopanem, w przededniu II Wojny Światowej, dnia 28 sierpnia 1938 roku wstąpił do Nowicjatu Księży Misjonarzy we Wilnie. W ciężkich latach niewoli hitlerowskiej zahartował się na trudy życia kapłańskiego i po szczeblach święceń doszedł do kapłaństwa w Krakowie dnia 4 maja 1946 roku.

Pierwociny swej pracy kapłańskiej składał na ojczystej ziemi, jako wikary w Tarnowie i katecheta w Żmigrodzie, by w marcu 1947 roku zawitać na ziemię Krzyża Południa, gdzie spalał się w gorliwości kapłańskiej, aż do ostatniej chwili, do przedczesnej śmierci dnia 12 grudnia

—★—

Pierwsze kroki w Brazylii stawiał w Serrinha, jako wikary, pracował w tym samym charakterze w Prudentópolis, Alto Paraguaçu, Tohas Coelho, gdzie był na wypoczynku po chorobie, najdłużej w Mafra, gdzie pługiem nieustannych wycieczek misyjnych, przeorał ugór serc ludzkich i jeszcze lepiej zorganizował życie religijne po kaplicach. Zastępował w potrzebie i chorobie proboszczów w Araucária i Santa Cândida, zostawiając wszędzie miłe wspomnienia, bo swą dobrocią i poświęceniem podbijał serca wszystkich.

—★—

W całej jednak pełni zabłysł talent organizatorski i poświęcenie bez granic ś. p. Ks. Józefa Klapera, gdy dnia 1 stycznia 1956 roku został mianowany proboszczem parafii Contenda. W krótkim czasie wystawił wspaniałą świątynię ku czci patrona parafii św. Jana Chrzciciela, która będzie żywym pomnikiem jego trudów i chwały.

I Oto w samo południe życia, legł skoszony tchnieniem śmierci. Padł w sile wieku mając 37 lat życia. Czuł się źle od pewnego czasu. W przeddzień jeszcze gorzej, ale nie miał czasu, nie myślał o sobie, czekał, by na Święta odetchnąć i zaczerpnąć nowych sił do dalszej pracy, ale inne były zamiary Boże.

Kreśląc te słowa wdzięcznej pamięci o jego świetlanej postaci, pogodzić się nie możemy z myślą, że rzeczywiście to prawda, że go już nie ma między nami. Zawsze był dobry, uśmiechnięty, serdeczny, był jednym z tych kapłanów polskich na obczyźnie, którzy wysoko niosą sztandar godności narodowej i świętości kapłańskiej.

—★—

Zapłakało Zgromadzenie nad świeżą mogiłą tego, który był dobrym synem św. Wincentego a Paulo. Przykładem cnót, wiernością w powołaniu i gorliwością, świecił nam zawsze.

Zapłakali współbracia, zwłaszcza koledzy, bo był druchem serdecznym i przyjacielem prawdziwym.

Jękły w bólu serca parafian, bo utracili nie tylko Proboszcza, ale i przyjaciela, który cały wydał się dla dobra ich nieśmiertelnych dusz.

Zaniosły się szlochem serca dziatwy, zatrzęsły w bólu niewypowiedzianym szeregi młodzieży, której był bratem, a dla dziatwy ojcem najlepszym.

Zasmucą się rodzice z dalekiej Ojczyzny ta smutną a rzeczywistą wieścią, ale niech im będzie oslodą ta myśl, iż Bóg jest Jego wielką nagrodą.

—★—

Jak był kochany, poważany przez wszystkich świadczy pogrzeb, na który z odległych parafii wśród których pracował, z Kurytyby i innych okolic przybyły niezliczone osoby, iż jak Contenda Contendą, nie widziano tyle narodu. Była to pierwsza i ostatnia parada ś. p. Ks. Józefa Klapera, bo za życia, unikał wszelkiego wyniesienia i uznania i cicho, bez rozgłosu szedł przez życie.

Za mały był piękny, obszerny kościół, który wystawił, a w którym spoczął przed pójściem na miejsce wiecznego spoczynku. Nieprzeliczone tłumy przechodziły wokół jego trumny, ze łzami w oczach żegnając ukochanego Ks. Józefa. O godzinie 3 po południu, dnia 13 grudnia, Księża Misjonarze, którzy z rekolekcji przybyli, by oddać mu hołd, i klerycy Księży Misjonarzy odśpiewali uroczyste Nabożeństwo Żałobne, a egzekwie odprawił J. E. Ks. Biskup Jerónimo Mazzarotto, biskup sufragan kurytybski w asyście sekretarza Kurii, księży świeckich, księży konfratrów, kleryków, Sióstr Miłosierdzia i Sóstr Rodziny Marii. J. Ekscelencja odprowadził przy grobowym biciu dzwonów i żałobnej pieśni, w otoczeniu duchowieństwa, Sióstr Zakonnych, nieprzeliczonych tłumów, w otoczeniu ukochanych Marianów, którzy cała noc czuwali przy zimnych zwłokach swego nieodżałowanego dyrektora i na zbolałych ramionach w powodzi nieprzeliczonych wieńców i kwiatów zanieśli do grobowca, nad którym stanie pomnik tego, który był ich najlepszym proboszczem.

Przed złożeniem do niszy śmiertelnych szczątków ś. p. Ks. Józefa Klapera i po odprawieniu ostatnich modłów z J. E. Ks. Biskup Jerónimo Mazzarotto przemówił przy otwartej mogile, sercem przebitym bólem ks. Wizytator Stanisław Piasecki, dziękując ze łzami w oczach za oddanie ostatniej przysługi, chlubie i ozdobie Zgromadzenia naszej Wice-Prowincji, Ks. Józefowi Klaperowi.

—★—

Kochany Kolego, spocząłeś w ciemnej mogile na cichym cmentarzu Contenda, wśród ukochanych parafian. Twój grób pokryje się często kwiatami, a szum drzew nucić ci będzie smutną kołysankę, pieśń nieukojonej tęsknoty ojczystego kraju. Duch Twój jasny przebywa w niebieskich przybytkach, gdzie nie ma ani smutku, ani łez, ale żeś nam okrył serca żałobą świadczy o tym łza, ach ta łza...

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

★ **SOUZA NAVES** prezydent PTB na Paranę, senator tej partii i Pierwszy Wice prezydent Komisji Wykonawczej tej partii na Brazylię, zmarł 12 grudnia o godzinie 21,30 po zebraniu IAPC, podczas którego miał jeszcze przemówienie.

★ **KLUB MARYNARKI** wprowadza lekcje języka rosyjskiego. Lekcje te zapoczątkowane zostały ze względu na podpisanie umowy handlowej z Rosją Sowiecką.

★ **MARIO MARTINS,** nie chce już dalej kierować UDN, ponieważ jest przeciwny Jánio Quadrosowi. Funkcji prezydenta nie może przyjąć Irineu Bornausen, ponieważ jest kandydatem do rządu stanowego Santa Catarina. Zastępstwo na prezydenturę UDN przyjmuje więc trzeci wice-prezydent Correa da Costa.

★ **W CEARÁ** podczas przeglądu w Caixa Econômica Federal stwierdzono nadużycia na sumę dwudziestu milionów kruzejrów. Do odpowiedzialności administracyjnej zostali pociągnięci prezes Antonio José Gentil i skarbnik Luciano Barcelos Aboim.

★ **KLASY** produkcyjne Londriny postanowiły własnym kosztem wybudować drogę łączącą Paranapanema i Jataizinho przez Rancho Alegre, co dopomoże im do usprawienia eksportu większej części produkcji z tych okolic. Decyzja budowy własnym kosztem zapadła wskutek stałego ociągania się rzędu z budową tej drogi.

★ **MUNHOZ DA ROCHA** ma zamiar zająć miejsce Souza Naves w nadchodzących wyborach na gubernatora Parany.

★ **CZTEREJ** zaginieni podpodczas rewolucji w Aragarças znaleźli się. Trzech z nich poddało się administracji brazylijskiej, a czwarty wolał poprosić o azyl polityczny w Paragwaju.

★ **BELEM** — od czasu do czasu nawiedzane jest przez buntowniczych Indian. Obecnie na 60 kilometrze kolei Tocantins w pobliżu Tucurui zostało napadniętych kilkanaście rezydencji. Na miejsce zagrożenia przez Indian szczepu Gaviões zostały posłane silne patrole, by zaprowadzić spokój.

★ **LOTT OZNAJMIA,** iż rozpocznie kampanię wyborczą dopiero po ustąpieniu z ministerstwa wojny, gdyż i tak będzie miał jeszcze dość czasu na propagandę, bez której, jak twierdzi mógłby się nawet obejść.

Czytelnicy o Kalendarzu "LUDU" 1960 roku

Gdy mowa o Kalendarzu, muszę powiedzieć, że jeszcze tak żywego, urozmaiconego i interesującego rocznika **nie widziałem dotychczas**. Można Księdzu tego Kalendarza pogratulować, co też przy niniejszym czynię z całą satysfakcją. Niezależnie od różnorodnej treści, najbardziej mnie ucieszyło to, iż tyle różnych nazwisk autorskich ukazało się w tym roku. Oznacza to zainteresowanie się większej ilości biernych dotychczas czytelników sprawą pisywania po polsku dla Polaków. To bardzo wielki sukces i może zapowiedź renesansu naszego "piśmiennictwa" w Brazylii.

Jan Wójcik.

★

Uważam tegoroczny Kalendarz za bardzo interesujący i dobry i mam nadzieję iż idąc po tej drodze, następne kalendarze będą jeśli nie lepsze, to przynajmniej takie same.

Inż. Edmund Gardoliński.

KOMUNIKAT

J. E. ks. Arcybiskup Józef Gawlina — Opiekun Emigracji — w trosce o zachowanie więzi Polonii z rodzimą kulturą, postanowił poświęcić jeden z numerów "Duszpasterza" twórczości artystów Polaków lub polskiego pochodzenia, przebywających poza Krajem. Pragnie on podać do wiadomości podległego mu duchowieństwa możliwie największą ilość informacyj, dotyczących w pierwszym rzędzie już wykonanych dzieł o tematach religijnych z dziedziny malarstwa ściennego, stalugowego, rzeźby, mozajki, witrażów, ceramiki, metaloplastyki, tkactwa, grafiki, drukarstwa i t. p., — a następnie — ujawnić nowe talenty i możliwości ich zastosowania.

"Duszpasterz" dociera do wszystkich ośrodków polskich na świecie, przeto numer, poświęcony polskiej "Arte Sacra" stanie się źródłem informacyj na użytek kościołów, zakonów i bractw. Zbiór monografii artystów oraz adresów, poparty fotografiami celniejszych dzieł będzie cennym przewodnikiem przy pobieraniu decyzji w sprawach budowy nowych lub ozdoby istniejących kościołów i zakładów.

Związek Artystów Polskich we Francji, któremu powierzono zgromadzenie materiału, apeluje do wszystkich Kolegów-Artystów rozsianych po świecie o nadesłanie danych o swej twórczości według poniższego wzoru pytań:

1) Imię, nazwisko, ew.. pseudonim, rok i miejsce urodzenia, obecny adres;

2) Krótka biografia artyst., studia, członkostwo w grupach i Salonach polskich i obcych, wystawy własne, udział w zbiorowych wystawach, nagrody i wyróżnienia honorowe, wykonane prace kościelne lub o tematach religijnych, zakupy państwowe, miejskie i muzealne.

3) Charakterystyka obecnej tendencji w sztuce jak n. p.: klasycyzm, impresionizm, nowoczesna-figuratywna, abstrakcjonizm i t. p.

4) Fotografie, prasa, krytyki, publikacje.

Powyższe dane należy przesłać na następujący adres:

Union des Artistes Polonais en France, 59, Avenue de Saxe, Paris VII, France.

Wystawa Plakatu Polskiego — we Florianópolis —

Muzeum Sztuki Nowoczesnej (Museu de Arte Moderna), we Florianópolis urządziło wystawę plakatu polskiego, na który zgromadzono ponad 50 prac, specjalnie na ten cel dostarczonych z Polski. W dniu 4-go grudnia b. r. nastąpiło otwarcie tej wystawy, która zgromadziła dużą publiczność ze świata władz stanowych, artystycznego i naukowego.

Na zaproszenie przybył Konsul PRL w Kurytybie Piotr Głowacki. Przemawiał na otwarciu prof. dr. Walter Piazza, dyrektor od spraw kulturalnych stanu Santa Catarina. Następnie zabrał głos konsul Głowacki, dziękując za tę kulturalną imprezę celem zbliżenia sztuki polskiej dla Brazylijczyków, wyrażając równocześnie nadzieję, że podobnych wystaw chyba będzie więcej. Celem ułatwienia publiczności zaznajomienia się z polskimi twórcami prac umieszczonych na wystawie, Muzeum wydało specjalną broszurkę pt.: "Exposição do Cartaz Polonês", w której podana została charakterystyka poszczególnych prac. Warto zaznaczyć, że na wystawie obecnym był także deputowany stanowy Lesjan Sławiński, który bardzo się interesuje sprawami kulturalnymi kraju swych przodków.

Wystawa ta będzie trwała 14 dni. Następnie przeniesiona zostanie do Joinvile i Blumenau, bardzo silnych ośrodków intelektualnych w Santa Catarina.

Co jest godne pochwały to fakt, że dyrektor Walter Piazza, który jest profesorem uniwersytetu na Wydziale Filozofii, podjął się opracowania monografii o wkładzie Polonii Santakarzyńskiej do rozwoju gospodarczego i kulturalnego stanu Santa Catarina.

Uczestnik Wystawy

"AUDYCJA POLSKA"

WE FREDERICO WESTPHALEN R.G.S.
RADIO LUZ E ALEGRIA, DE F. W. — ZYU 65

Audycja polska we Frederico Westphalen nadawana jest przez spikierów: Stefana Gadomskiego, Kazimierza Gaitkowskiego i Stanisławę Gaitkowską. Program muzyczny w wykonaniu M. Wieczorka ze swoją orkiestrą: Władysław i Wacław Szydłowscy, Piotr Gaitkowski z dwoma córkami, Antoni Wiśniewski, rodzina Brandenburskich, Leopoldo Pich, Bolesław Sroczyński, Piotr i Paweł Garlińscy, Marian Werpachowski oraz inni.

Audycja Polska we Frederico Westphalen prowadzona jest przez Stefana Gadomskiego.

Program Audycji Polskiej we Frederico Westphalen odbywa się każdej niedzieli o godzinie 15 (trzeciej po południu).

★

Za spóźnioną wzmiankę o tych audycjach, Redakcja "LUDU" przeprasza wyżej wymieniony zespół audycji radiowych we Frederico Westphalen.

Redakcja.

POLSCY POTOMKOWIE W CRUZ MACHADO

Polscy wychodźcy, którzy przybyli do Cruz Machado w latach 1890 — 1911, nie mieli lekkiego życia. Nie tylko olbrzymie lasy, tereny górzyste i choroby leśne stały na przeszkodzie w urządzeniu jakich takich warunków egzystencji. Najbliższe miasto — União da Vitória — położone na pograniczu santakatarzyńskim, znajdowało się w odległości przeszło 40 klm. i droga do niego prowadziła ścieżkami leśnymi po górach, wąwozach i przez rzeki. Pozostawieni — jak wszędzie w lasach brazylijskich — własnemu losowi, musieli Polacy przez długi czas twardo się borykać z nielitościwym losem.

Chociaż nazwa pochodzi od imienia jednego z wielkich Brazylijczyków, zasłużonego dla kraju, Cruz Machado oznacza ona w tłumaczeniu: krzyż siekiera, co chyba bez przesady odpowiada przejściom naszych osadników w głuchych lasach parańskich. Siekierą wrąbywali się w puszcze, krzyżami na mogiłach gęsto znacząc swój ślad. Jedna z powszechnych chorób leśnych w Brazylii — to malaria. Ona to przez długie gie lata zbierała gęste żniwo pośród polskich kolonistów. Wszelako po wycięciu wielkich połaci lasów i osuszeniu terenów bagnistych, malaria cofnęła się w głąb puszczy i ludzie trochę odetchnęli.

Pomimo mozolnej pracy i ciężkich warunków życiowych, ludzie tu doczekali się względnego dobrobytu, opartego przede wszystkim na hodowli nierogacizny.

O ile na południu tego municypium graniczącego ze stanem Santa Catarina mieszkają przeważnie Włosi Niemcy i Ukraińcy, o tyle północ, którego "stolicą" jest miasteczko Santa Anna, została zajęta przeważnie przez Polaków lub ich potomków. Ten rejon oblicza się na 5 tysięcy osób posiadających nazwiska polskie. Językiem dominującym jest portugalski i byłoby dziwne gdyby było inaczej, jednakże wszędzie można się doskonale rozmówić po polsku. Prefekt Cruz Machado —Antonio da Silva, Brazylijczyk dbający o dobro swego municypium i jego obywateli, nieźle mówi po polsku. W życiu politycznym i administracyjnym jak również oświatowym tego rejonu, biorą udział ludzie o polskich nazwiskach. Oto niektóre z nich: Prof. Boleslaus Teleucki, prof. André Piwowarski, inspektor szkolny — Bronisław Kapuśniak, dyrektor grupo escolar — Vicentina Kapuśniak, prof. Tadeu Grabowski (który także jest niezmordowanym działaczem społecznym), vereador Vicente Otto, dentysta Mieczysław Otto, nie licząc już kupców, pośród których bardzo często słyszy się nazwisko: Otto.

W ostatnich dniach listopada wizytował tę okolicę konsul PRL — Piotr Głowacki. Towarzyszyli mu deputowany stanowy T. Sobociński i dyrektor spółki handlowej Polparaná — J. Zawadzki.

Konsul wizytował Cruz Machado i Santa Anna. Wszędzie był serdecznie witany tak przez władze miejscowe jak i polską kolonię. Odwiedził przy tej okazji ważniejsze objekty w miastach jak szkoły, siedziby władz, zakłady rzemieślnicze jak również i domy prywatne. Polscy koloniści witali go dzielnie sie prezentującą "konnicą", składającą się z 300 osób. W imieniu władz municypalnych przemówił prezes miejscowego towarzystwa rolniczego i zasłużony nauczyciel J. Piwowarski.

Na wieść o wizycie przedstawiciela Polski przybyło bardzo wielu kolonistów z okolic odległych nawet o ponad 30 klm. Jednym z takich był sędziwy działacz Sikorski, weterynarz, który pragnął dowiedzieć się cośkolwiek o ojczyźnie opuszczonej przed wielu laty. Spotkanie z kolonistami polskimi miało charakter jak najbardziej serdeczny. Okazało się, że ci osadnicy nie tylko pamiętają o starym kraju, ale żywo interesują się jego problemami i bardzo chętnie chcieliby mieć możność nabywania przedmiotów produkowanych w Polsce. Tu dyrektor firmy Polparaná, która sprowadza oprócz traktorów wiele innych produktów z Polski, miał możność zaznajomienia się z potrzebami kolonistów odnośnie różnych maszyn rolniczych i innych artykułów związanych z pracą na roli.

Wszędobylski

Ś. † P.

Stanisław Gliszczyński

Po krótkiej i ciężkiej chorobie zmarł dnia 4-go grudnia Stanisław Gliszczyński urodzony w Polsce. Przeżył 72 lata. Zmarły pozostawił w nieutulonym smutku żonę, oraz dwoje dzieci, wnuki i prawnuki.

Osierocona rodzina składa wszystkim znajomym serdeczne podziękowanie za kwiaty, za słowa pociechy i udział w pogrzebie i Mszy świętej.

OD ADMINISTRACJI "LUDU"

ADMINISTRACJA "LUDU" potwierdza odbiór pieniędzy od PP.: Antoniego Maciaka (PORTO GUAIRA), Alberta Wróblewskiego (ERECHIM), Józefa Cieślaka (OSASCO), Dr. Michała Czerewki (S. PAULO), Aleksandra Welińskiego (WARNOW), Jana Wzorka (FELIPE SCHMIDT), Róży Piotrowskiej (RESERVA), Cyryla Rymeszyły (RESERVA), Konstantego Dorosza (POVOADO PRATOS), Józefa Bukowskiego (GOIONERÊ), Stanisława Jarosza (SERRA MIRADOR), Juliana Ignatana (CANDOI), Franciszka Kobusa (RIO NEGRINHO), Stanisława Czyczy (MARGARIDA), T. B. Klimkowskiego (S. PAULO), Zygfryda Bryły (RIO DE JANEIRO), Zeferina R. Kusiatrońskiego (DOM FELICIANO), Bronisława Majewicza (PERDIZES), Tadeusza Zająca (GONÇALVES JÚNIOR), Władysława Grzesiuka (ISA-CUÊ).

— UWAGA! —

Zarząd Towarzystwa imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego w Kurytybie zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, że dnia 26-go grudnia b. r. o godzinie 8-ej wieczorem, będą wystawione Jasełka dla dzieci i po Jasełkach zabawa dla wszystkich.

Dnia 31-go grudnia: ZABAWA SYLWESTROWA.

Prosimy o liczny udział.

Za Zarząd:
KAZIMIERZ PIETRZAK — Sekretarz

'LUD' Diretor: Pe. Dominico G. Wisniewski
Proprietário: Dr. Antônio Firankowski
Alameda Cabral Nº 846 - Tel.: 4-1057
Prosimy zawsze adresować: REDAÇÃO "LUD"
CAIXA POSTAL: 155 — CURITIBA — PARANA

Wieczór Wigilijny i Sylwestrowy

★

Zarząd Stowarzyszenia Dobroczynno Kulturalnego Polaków w Brazylii urządza w dniu 31 grudnia o godzinie [illegible] wieczorem "Wieczór Wigilijny i Sylwestrowy" dla P. P. członków Stowarzyszenia, przyjaciół i ich rodzin.

Udział płatny. Dla dorosłych 70 a dla dzieci do lat [illegible] 40 kruzejrów. Zapisy przyjmuje Administracja Stowarzyszenia we wszystkie dni do dnia 27-go grudnia b. r. — Alameda Carlos de Carvalho 369, Kurytyba.

JAN ŁABA — Sekretarz

PODZIĘKOWANIE

Zgromadzenie XX. Misjonarzy, dotknięte bolesnie przedwczesnym zgonem ś.p. Ks. Józefa Klasnera, do głębi wzruszone oznakami współczucia i bolesci z powodu nieodżałowanej straty, jaką poniosło przez Jego śmierć, dziękuje wszystkim za kondolencje, modlitwy i udział w oddaniu ostatniej przysługi, odprowadzając Jego śmiertelne szczątki na miejscowy cmentarz.

Jego Ekscelencji Ks. Biskupowi Jerónimo Mazarotto, księżom którzy wzięli udział w pogrzebie, Zgromadzeniom SS. Miłosierdzia i SS. Rodziny Marii, wszystkim parafianom i tym, którzy z odległych okolic i z Kurytyby przybyli, serdeczne Bóg zapłać.

Zapraszamy na Mszę św. 7-go dnia, która się odprawi 18-go grudnia, t.j. w piątek o godz. 7-ej w kościele św. Wincentego a Paulo w Kurytybie i o godz. 9-ej w kościele parafialnym Contenda.

ZAPOBIEGLIWY
unika przedświątecznego tłoku i wysyła żywnościową paczkę Pekao Nr. 41 już teraz
PRZEZORNY
sprawdzi czy firma przyjmująca zlecenie jest upoważnionym przedstawicielem Pekao
MĄDRY
wie, że bezpośrednia i najpewniejsza pomoc bliskim w Polsce to tylko przez Pekao
PEKAO Trading Corporation
25 Broad Street
New York 4, N. Y.

PACZKI PEKAO DO POLSKI
NAJSZYBSZA I NAJTAŃSZA DROGA DO RODZINY W KRAJU JEST POMOC
przez PRZEDSTAWICIELKĘ PEKAO N.Y.
p. HALINĘ BERGMAN,
ZAMAWIAJCIE JUŻ TERAZ NA
ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA
PACZKI PEKAO: Świąteczne z opłatkiem Nr. 41,
" " Żywnościowe,
" " Z upominkami dla Pań, Panów i Dzieci,
" " Wybrane z nowych katalogów [illegible] zwane "specyfikowane", obejmujące również i kupony TEXTILU 100 % wełny,
" " Z lekarstwami amerykańskimi, które znajdują się w Składzie PEKAO w Kraju,
" " "DO WYBORU", za które Odbiorca w Kraju wybiera wszystko co go pragnie i co mu jest najbardziej potrzebne.
WSZYSTKIE PACZKI PEKAO SĄ DOSTARCZANE DO DOMÓW BEZ CŁA i BEZ ŻADNYCH DODATKOWYCH OPŁAT.
Moja długoletnia reprezentacja PEKAO N.Y. i popularność dają najlepsza gwrancję SZYBKIEJ, SPRAWNEJ OBSŁUGI, o czym świadczą szereg [illegible] stów UZNANIA otrzymywane z całej Brazylii i całej Polski.
PRZEDSTAWICIELKA PEKAO N.Y.
pani HALINA BERGMAN, São Paulo
Rua Ana Cintra Nr. 295, ap. 51, tel. 52-8[illegible]
dla korespondencji adres Caixa Postal 51[illegible]

MINERVA
FARMACIAS E DROGARIAS
★
Jest to firma, która słynie na rynku ze swoich wyborowych lekarstw — z Filiami hurtownymi i detalicznymi: CURITIBA: - MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR, DEODORO, COLOMBO, OSÓRIO E PAULISTA. ★ INTERIOR:- PONTA GROSSA, LONDRINA, MARINGÁ, PARANAGUÁ E UNIÃO DA VITÓRIA. Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówcie je przez t.zw. "REEMBOLSO POSTAL" w jednej z DROGARIAS MINERVA, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

PAPIEŻ JAN XXIII, PRZYJACIELEM SŁOWIAN

Koło montrealskiego Polskiego Katolickiego Stowarzyszenia Uniwersytetu "Veritas" zainaugurowało rok organizacyjny 1959 - 60 odczytem profesora Teodora F. Domaradzkiego, poświęconym sylwetce duchowej Ojca Św., ze szczególnym omówieniem Jego związków ze Słowianami i pracy dla Kościoła Wschodniego. Dziełem ówczesnego Wizytatora, a później Delegata Apostolskiego był renesans Kościoła Katolickiego w Bułgarii. Wśród męczenników za wiarę w tym zawsze religijnym kraju, są również biskupi i księża obrządku słowiańskiego uformowani przez Mgr Roncalli. Skomplikowane kwestie narodowościowe ziem dawnej Tracji zostały uregulowane z punktu widzenia kościelnego, dzięki niezmordowanej pracy i wyjątkowej umiejętności przez Delegata Apostolskiego dla Grecji i Turcji i to w czasie szczególnego napięcia, któremu towarzyszyły akty wzajemnej eksterminacji. Dużo miejsca poświęcił prelegent omówieniu postawy Stolicy Świętej wobec Polaków, wskazując na cały szereg posunięć i wypowiedzi korzystnych bardzo dla naszego narodu, który darzy Papież Jan XXIII szczególnym sentymentem. Jego historyczna decyzja zwołania Soboru Powszechnego otwiera przed całym światem słowiańskim, a w dużej mierze i narodem polskim, wielkie perspektywy przyszłości.

Prelegent był głęboko wzruszony, słysząc z ust Ojca Świętego pochwałę studiów słowiańskich oraz zachętę do ich dalszego rozwoju.

Papież Jan XXIII raczył w rozmowie z prof. Domaradzkim posługiwać się również językiem starobułgarskim i udzielić jemu z jego współpracownikami w Centrum Studiów Słowiańskich Uniwersytetu Montrealskiego i w redakcji kwartalnika "Etudes Slaves et Est-Européennes - Slavic and East European Studies", Swego Apostolskiego błogosławieństwa.

P. R.

JUBILEUSZ PROFESORA KOLBUSZEWSKIEGO OBCHODZONY W OPOLU I W MONTREALU

Dnia 28 listopada rozpoczęły się specjalne uroczystości ku czci profesora Stanisława Kolbuszewskiego jednocześnie w Opolu i w Montrealu. Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk wyłoniło Komitet, którego zadaniem jest organizacja obchodu 25-lecia pracy na katedrze uniwersyteckiej tego wielkiego uczonego polskiego oraz wydanie Księgi Jubileuszowej, zawierającej prace byłych jego uczniów. Prof. Kolbuszewski już w latach dwudziestych daje się poznać jako wybitny polonista, wykładający początkowo na wyższym szczeblu szkoły średniej język i literaturę polską w Poznaniu (Gimnazjum im. Ignacego Paderewskiego). W latach trzydziestych młody dr. Kolbuszewski zdobywa sobie uznanie przełożonych, kolegów oraz studentów, jako docent Uniwersytetu Poznańskiego. Jesienią 1934-go roku obejmuje on katedrę literatur słowiańskich na Uniwersytecie w Rydze. Jedenaście lat pracy jego w Łotwie znakomicie przyczyniło się do związania intelektualistów tego kraju z literaturą i kulturą polską.

W roku 1945 prof. Kolbuszewski objął katedrę literatury polskiej dziewiętnastego wieku na Uniwersytecie Wrocławskim. W latach od 1937 do 1950 prowadzi, równocześnie z zajęciami swymi we Wrocławiu, wykłady literatury rosyjskiej na Uniwersytecie Poznańskim. W roku 1954 prof. Kolbuszewski obejmuje również katedrę literatury polskiej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu, której w następstwie zostaje rektorem, nie porzucając swej zasadniczej katedry na Uniwersytecie Wrocławskim.

Prof. Kolbuszewski jest autorem całego szeregu wybitnych prac naukowych, poczynając od "Wizji Wyspiańskiego" (teza doktorska wydana w Poznaniu w 1924 roku), poprzez "Wyspiański a romantyzm", "Polski teatr romantyczny" (praca habilitacyjna wydana w 1930 roku w Poznaniu), "Zarys literatury staropolskiej" oraz "Antologia poezji polskiej" po łotewsku, aż do ostatnich jego prac wrocławskich i redakcji świetnego "Kwartalnika Opolskiego". Ogółem opublikował on około 250 rozpraw i artykułów naukowych, w językach polskim, francuskim, łotewskim, rosyjskim i niemieckim. Znany jest również dobrze w kołach międzynarodowych towarzystw slawistycznych.

Centrum Studiów Słowiańskich, którego dyrektor, prof. Teodor F. Domaradzki jest również byłym uczniem rektora Kolbuszewskiego, zorganizowało w ramach seminarium filologii polskiej wieczór poświęcony 25-leciu pracy profesorskiej a 35-leciu pracy naukowej w ogóle, tego tak zasłużonego dla kultury polskiej uczonego i pedagoga.

Poza wspomnieniem osobistym dr. Domaradzkiego, który omówił działalność naukową oraz zapoznał słuchaczy z metodą badań literackich jubilata, Anna Strawińska, studentka slawistyki i romanistyki Uniwersytetu Montrealskiego, wygłosiła referat na temat studiów własnych, odbytych pod kierownictwem prof. Kolbuszewskiego na Uniwersytecie w Poznaniu i we Wrocławiu, gdzie uzyskała ona magisterium w zakresie polonistyki. Omawiając doniosłość studium polonistyki za granicą, na którym to polu tak wielkie zasługi położył Jubilat, prelegentka, reprezentująca najmłodsze pokolenie jego byłych uczniów, przeprowadziła paralelę pomiędzy nim a jednym z najdawniejszych jego uczniów, obecnym dyrektorem Centrum Studiów Słowiańskich, który również swą karierę profesorską na obczyźnie rozpoczął od wykładów literatur słowiańskich. Chociaż obaj w różnych krajach i warunkach rozwijali swą działalność i pracują dziś, to jednak przyświeca im to samo bezgraniczne umiłowanie literatury i kultury polskiej i głęboki sentyment dla świata słowiańskiego. Takie to uczucia przekazał wraz z gruntowną wiedzą swym uczniom Stanisław Kolbuszewski.

A. S.

Wiadomości z całego świata

● **MEKSYK** postanowił deportować pięciu żołnierzy wenezuelskich, którzy działali na terenie Meksyku przeciw rządowi Romulo Betancourt. Rząd stwierdza, iż żołnierze pragną się udać do Republiki Dominikańskiej, jednakże ze względu na to, iż mogliby tam działać również na szkodę rządu, prawdopodobnie zostaną odstawieni do Wenezueli.

● **AMADO RODRIGUEZ**, przywódca boliwijskiej Falangi Socjalistycznej, znajdujący się w szpitalu więziennym w La Paz, uciekł z niego i znikł bez śladu. Amado Rodriguez jest nieznanego pochodzenia i działał na terenie Boliwii od sześciu lat, przy czym był kilkakrotnie więziony za działalność antypaństwową i prokomunistyczną.

● **ARGENTYŃSKI RZĄD** zwrócił się do Paragwaju z prośbą o jaknajszybsze nadesłanie relacji w sprawie zakazu przyjazdu do Assunção ks. Ramon Talavera, posądzonego o działalność antyrządową przeciw prezydentowi Alfredowi Stoessner.

● **KUBAŃSKI RZĄD Rewolucyjny** skazał na karę 30 lat więzienia 5 lotników północno-amerykańskich, oskarżając ich o organizowanie ruchu przeciw rządowi rewolucyjnemu na Kubie. — Ekwador, przygotowujący się do urządzenia interamerykańskiej konferencji stwierdza, iż popiera w zupełności zasadę niemieszania się do spraw wewnętrznych jakiegokolwiek państwa, lecz również nie może się zgodzić na nieusłuszne posądzanie obcych obywateli o działalność wywrotową. Z tego względu wysłał do Kuby sprzeciw wobec aresztowania i skazania na tak wysoką karę 5 lotników amerykańskich.

● **W KONGO BELGIJSKIM** ogłoszono stan wyjątkowy i zastosowano silniejsze patrole we wszystkich miastach i na ważniejszych liniach komunikacyjnych. Powodem wydania zarządzenia o stanie wyjątkowym, stały się rozruchy pomiędzy plemionami, a przede wszystkim zaginięcie 15 osób, z których znaleziono dotąd 4 trupy.

● **INDIE** przygotowują się do wielkiej dyskusji z rządem Chin Komunistycznych. Nehru mimo zaognionej sytuacji nadgranicznej nadal twierdzi, iż sprawa ta będzie rozwiązana na drodze pokojowej. Czu En-Lai, nie odpowiedział jeszcze na propozycje tymczasowego rozwiązania problemu nadgranicznego, przedstawionego przez Nehru.

● **RZĄD** Stanów Zjednoczonych wyraził możliwość zgody na przyznanie niezawisłości kanału Panamskiego i przynależności do Panamy. Sprawa ta jednak jeszcze nie jest definitywnie rozwiązana.

● **PREZYDENT** Wnezueli, Romulo Betancourt stwierdza, iż siły zbrojne Wenezueli w całości popierają rząd i będą broniły porządku. Wszelkie próby zakłócenia tego porządku spotkają się z silnym oporem ze strony władz i wojska.

● **PROPOZYCJA** rozbrojeniowa przedstawiona przez Ekwador i Chile z natychmiastowym przystąpieniem do niej również Perú, została przyjęta przez Brazylię tylko pod warunkiem, iż przedtem odbędzie się konferencja prezydentów Ameryki Łacińskiej, którzy mają zadecydować w tej sprawie. Niemożliwym jest bowiem przyjęcie propozycji rozbrojeniowej i jej realizacja tylko przez kilka państw, podczas, gdy inne będą posiadały silne siły zbrojne.

● **ISLANDIA** przyjęła entuzjastycznie zgodę Stanów Zjednoczonych na wycofanie swych wojsk z tego państwa. Przyczyną usunięcia tych wojsk, były zatargi pomiedzy nimi a wojskami islandzkimi, które doprowadzały do napiętych stosunków pomiędzy obydwoma rządami. Wojska Stanów Zjednoczonych mają być wycofane z Islandii do połowy przyszłego roku.

● **MINISTERSTWO** Spraw Zagranicznych Chile, zaprosiło z wizytą oficjalną prezydenta Meksyku Adolfo Lopes Mateos. Wiadomo już, iż prezydent Meksyku przyjął zaproszenie i ma zamiar odwiedzić Chile po wizycie do państw Południowej Ameryki.

● **POKOJOWĄ NAGRODĘ NOBLA** otrzymał Filip Noel Backer, za jego szeroką agitację na rzecz pokoju. "Każdy okręt wojenny, każda armata, każda rakieta wystrzelona — mówi on — to kradzież tych, którzy giną z głodu i zimna". Propaguje on, by przynajmniej przez kilka lat sumy wydawane dotad na zbrojenie, przeznaczać dla ubogich, by mogli się podźwignąć ze swej nędzy.

● **PREZYDENT EISENHOWER** podczas swych wizyt w Azji, Europie i Afryce studiuje program wizyty do państw Ameryki Łacińskiej. Ma on zamiar odwiedzić wszystkie państwa tej części świata przed wygaśnięciem terminu prezydentury, która kończy się pod koniec przyszłego roku.

● **CZANG KAI-SZEK** krytykuje wymiany wizyt pomiędzy Eisenhowerem i Chruszczowem twierdząc, że ludy Azji nie będą w stanie wytrwać dłużej w podobnej sytuacji, co może doprowadzić do nowej "Rewolucji Węgierskiej", ale w Azji i na większą skalę.

● **DWUDZIESTU** więźniów w Stanach Zjednoczonych uciekło z zakładów w Ivy Bluff. Są oni zaopatrzeni — dotąd nie wiadomo skąd — w 17 rewolwerów i jeden ręczny karabin maszynowy.

● **ANGLIA** za zgodą IBC reeksportuje kawę brazylijską do Islandii.

● **PARTIA KOMUNISTYCZNA WENEZUELI** zacheca naród do zamachu stanu. Konikiem na którym jedzie partia komunistyczna, jest nowy termin dania odpowiedzi przez kompanie naftowe, na nowy statut prac i wynagrodzeń dla robotników.

● **ANGLIA** poparła Francję, by ta sama decydowała w sprawie Algeru, a nie, jakiekolwiek inne państwo czy nawet ONZ, stwierdzając, że Francja jest dostatecznie dojrzałym organizmem państwowym, by sama decydować w sprawach wewnętrznych.

● **REPUBLIKA ZJEDNOCZONEJ ARABII** wydała specjalny komunikat prasowy, w którym oświadcza, iż po trzechletniej przerwie, spowodowanej interwencją wojsk francusko-angielskich w rejonie kanału Suezkiego, — nawiązała na nowo stosunki dyplomatyczne z Anglią.

● **CHRUSZCZOW** w czasie swego pobytu z okazji VII Kongresu Partii Komunistycznej na Węgrzech, zaprosił tamtejszego I Sekretarza Partii z wizytą do Rosji. Kadar skorzystał z zaproszenia i udał się wraz z małżonką swoją w wizytę do Rosji razem z Chruszczowem.

● **PERÚ** podpisało specjalną umowę z Boliwią o zwalczaniu grużlicy na terenie granicznym, pomiędzy tymi państwami. Umowę podpisano w stolicy Perú — Limie.

● **ZGROMADZENIE** Generalne Organizacji Narodów Zjednoczonych odłożyło swe debaty na temat Węgier, aż do zakończenia rokowań w sprawie Algeru.

● **W ALGERZE** trwają nadal walki i morderstwa dokonywane pomiędzy rewolucjonistami, a wojskami kolonialnymi, oraz pomiędzy zwolennikami współpracy z Francją i zwolennikami całkowitej niezależności Algeru.

● **STANY ZJEDNOCZONE**, które wypożyczyły Argentynie 2 statki wojenne po drugiej wojnie światowej dyskutują problem, czy pozostawić je na dłużej, czy wycofać, ponieważ termin pożyczki tych okrętów kończy się z początkiem 1960 roku.

JANINA URBAN

— RÓŻANIEC —

IV

Tygodniowy odpoczynek zrobił swoje. Ciocia Wandzia czuła się w jaknajlepszej kondycji. Wypoczęty system nerwowy, mógł stawić czoło wszystkim odpowiedzialnościom.

Ponieważ tydzień minął, a Renia nie przychodziła zdać raport ze swoich działalności, postanowiła osobiście złożyć wizytę w biurze. Dzień był piękny, wszystko tonęło w złocistych promieniach słońca, delikatna woń goździków, róż i drobnych białych unosiła się w powietrzu. Wszystko to zdawało się zapraszać na przechadzkę.

Rozkoszując się widokiem pięknego popołudnia, wolnym krokiem szła w kierunku biura. Drzwi jak zwykle były tylko na wpół przymknięte. Zajrzała i nie wierzyła własnym oczom. Co za zmiana! Te wstrętne kalendarze poznikały. Teraźniejsze piękne widoki zadawalały wzrok i serce. Ryszard pierwszy zauważył swoją dawną sekretarkę. Podniósł się, witając ją z entuzjazmem:

— Dzień dobry ciociu! Proszmy bliżej. Nareszcie po długich i ciężkich cierpieniach mamy przyjemność oglądać ciocię Wandzię, bez przesady, młodszą o przynajmniej 10 lat.

Renia z szacunkiem ucałowała chrzestną matkę, usadawiając ją na wygodnym fotelu. Ciocia Wanda rozrzewniona do głębi tymi oznakami przyjaźni, nie chcąc poddać się wzruszeniu rzekła z wymówką:

— Tak strasznie mnie kochacie i tęsknicie za mną, że przez cały tydzień nie raczyliście odwiedzić starą ciotkę i podać do wiadomości, jak się wam pracuje.

Wyciągła maleńką chusteczkę i otarła niepostuszną łzę, która koniecznie chciała ujrzeć dzienne światło, następnie wzruszyła ramionami z miną zrezygnowaną:

— Trudno, widać, że ja już jestem tu zupełnie zbyteczną. Cieszy mnie, że Renia okazała się godną zastępczynią.

Renia usiadła na poręczy fotelu, objęła chrzestną matkę mówiąc z niekłamanym żalem:

— Na miłość Boską, niech chrzestna matka przestanie z tymi wyrzutami, bo mi serce pęknie. Nie odwiedziłam chrzestnej, aby nie zakłócać zalecanego spoczynku, no i czasu miałam bardzo mało. Chciałam jaknajmniej pracy chrzestnej zostawić. Cel mój osiągnęłam, jutro czeka na chrzestną tylko dzisiejsza korespondencja.

Ciocia Wandzia ucałowała ulubioną chrzestnicę, mówiąc żartobliwie:

— Jednak może być, że pan Ryszard woli ciebie kochanie, jako stałą sekretarkę.

Ryszard był jakby oszołomiony. Tak się przyzwyczaił do obecności Reni, że nie mógł sobie w żaden sposób wyobrazić pracy w biurzee, no i wogóle życia bez niej. Tydzień ten minął tak szybko, rzec można niepostrzeżenie. Kochał Renię miłością dojrzałego mężczyzny. Dużo kobiet przeszło przez jego życie, lecz nie pozostawiły po sobie żadnego śladu. Dziewczę to wpłynęło na niego swoją stanowczością i wysoką moralnością od pierwszego spotkania. Przyzwyczajony do kobiet wyzutych z miłości i własnej godności, początkowo czuł, że jego miłość i zarozumiałość została wykpiona przez powierzchownie słabą i wiotką Renię. Lecz z biegiem czasu, miłość i podziw dla jej niezachwianych zasad osiągnęła maksimum. Nie obawiał się absolutnie poddania się pod jej wolę. Przekonany był, iż Renia wie czego chce i dokąd dąży. Szanował ją do tego stopnia, że obawiał się po prostu wzmianki o swojej miłości, aby przedwczesnym wyznaniem nie zrazić Renię. I oto teraz nadeszła decydująca chwila; musi zdobyć się na stanowczą rozmowę. Zapytanie cioci Wandzi wyrwało go z zamyślenia. Spojrzał na nią wzrokiem zamyślonym, zaprzeczając z udanym entuzjazmem:

— Nie ma o tym mowy. Przecież Renia ma swoją posadę. Jak już ciocia Wandzia wspomniała, jutro kończą się jej wakacje.

Renia mimowoli zarumieniła się. Po raz pierwszy Ryszard nazwał ją po imieniu. Rzecz banalna, sprawiła jej jednak dziwną przyjemność. Czuła się jakoby więcej z nim związana. Ciocia Wandzia w lot pojęła, że podbijacz serc niewieścich, tym razem został podbity. — Porozmawiała jeszcze chwilę. Następnie wstała z zamiarem pożegnania się. Spojrzała na zegarek — dochodziła piąta.

— Jeśli pan Ryszard nie ma nic przeciw temu, może Renia zakończy dzisiejsze urzędowanie.

Ryszard byłby ucałował ciocię za podaną propozycję, podsunęła ona mu pewien plan.

— Owszem. Nie ma już żadnej pilnej korespondencji. O ile ciocia pozwoli, to odwiozę obie.

Poczciwa ciocia uśmiechnęła się porozumiewawczo.

— Z przyjemnością skorzystam.

Młodzi posmutnieli. Renia układała pieczołowicie wszystkie używane przedmioty na właściwe miejsca. Ryszard zamykał okna i drzwi bezmyślnie. Mózg jego pracował nad improwizowaniem nieodwołalnej rozmowy. Ciocia Wandzia też nie spała. Musi tym młodym dopomóc. Poprosiła Renię, aby pierwsza weszła do samochodu, tłumacząc się brakiem powietrza. Czym bliżej okna, tym lepiej. Dzięki tej taktyce, młodzi siedzieli obok siebie. Gdy dojechali do mieszkania cioci Wandzi, wysiadła z podziękowaniem, życząc im dwuznacznie szczęśliwej pogawędki.

Renia podała swój adres. Jechali w milczeniu, gdy samochód podjechał pod wskazany adres. Ryszard nacisnął nerwowo hamulec i spojrzał wprost w oczy Reni.

— Nie wiem jak się mam odwdzięczyć, za oddaną przysługę. Wogóle nie mam pojęcia, jak sobie teraz życie ułożę bez Ciebie. Zachowałem milczenie do tej chwili, teraz nie mogę więcej odkładać wypowiedzenia moich uczuć. Pomimo napozór gniewnego rozstania uczułem od pierwszej chwili sympatię do ciebie. Po spotkaniu w kościele chodziłem do sklepu, gdzie pracowałaś, z nadzieją ponownego spotkania. Wakacje były powodem mego zawodu. Potem sam Pan Bóg chyba przysłał cię do biura. I dzięki tobie Reniu, spojrzałem poza siebie. Nie ujrzałem nic, same pustki, a przecież świat jest tak wielkim polem do pracy, więc zerwałem z dawnym bezowocnym życiem. Lecz teraz jestem jak na bezdrożu. Czuję, że bez ciebie nie posiadam dostatecznych sił, aby iść nadal nową wyidealizowaną drogą. Czy zgadzasz się Reniu być moją towarzyszką, kierowniczką; jednym słowem, czy zgadzasz się być moją żoną...?

Dziewczę przechyliło z wdziękiem jasną główkę, cichutko wymawiając tak ważne słowo:

— Zgadzam się.

Uszczęśliwiony Ryszard zapytał z troską:

— Czy obowiązek nie jest za ciężki na twój młody wiek?

— Obowiązek połączony z przyjemnością podparty silną i niezachwianą wiarą, nie może być klasyfikowanym jako ciężki.

Ryszard ucałował z wdzięcznością drobne dłonie Reni, szepcząc:

— Dziękuję ci kochanie.

Związani niewidzialnym, lecz jakże potężnym węzłem, czystej, błogosławionej miłości, milczeli uspokojeni czarem cudownej chwili.

— Wiesz kochanie — przemówił pierwszy Ryszard — co mi przyszło na myśl w tym momencie? — Przepowiednia mojej matki: "Tym różańcem wymodlę ci żonę". Połączeni jedną myślą szepnęli jednocześnie: "Błogosławiony Różaniec".

KONIEC!

Janina Urban

SŁOWO BOŻE - WIADOMOŚCI RELIGIJNE

CZWARTA NIEDZIELA ADWENTU

Ewangelia św. zapisana u św. Łukasza w rozdziale 3

Piętnastego Roku panowania Tyberiusza cesarza, gdy Poncjusz Piłat rządził Judzką ziemią, a Herod był tetrarchą galilejskim, a Filip, brat jego tetrarchą Iturejskim i Trachonickiej krainy, a Lizaniasz Abileńskim tetrarchą, za najwyższych kapłanów Annanasza i Kaifasza, stało się słowo Pańskie do Jana, Zachariaszowego syna, na puszczy. I przyszedł w całą krainę nadjordańską, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów, jako jest napisane w księgach mów Izajasza Proroka: Głos wołającego na puszczy: gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieżki, Jego: Wszelka dolina będzie napełniona, a wszelka góra i pagórek poniżon będzie, i krzywe miejsca będą proste, a ostre drogami gładkimi. I oglądać będzie wszelki człowiek zbawienie Boże.

— † —

GOTUJCIE DROGĘ PAŃSKĄ

Świat pogański czekał wiele wieków, na wypełnienie zapowiedzi danej przez samego Boga pierwszym rodzicom wygnanym z raju. Co jakiś czas Bóg zsyłał na ziemię przypomnienia o przyszłym Odkupicielu. Co jakiś czas pojawiali się za pośrednictwem Bożym na świecie prorocy, którzy pouczali ludzkość o nadchodzącej chwili przyjście samego Zbawcy. Ostatnim takim prorokiem głoszącym nadejście Zbawiciela jest św. Jan Chrzciciel.

Dzisiejsza Ewangelia wprowadza nas na teren Palestyński, nad Jordan, stawia wpośród tłumów słuchających nauk tego wielkiego Proroka: "Gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieżki Jego. Wszelka dolina będzie napełniona, a wszelka góra i pagórek poniżony będzie i krzywe miejsca będą proste, a ostre drogami gładkimi... I ujrzy wszelkie ciało zbawienie Boże."

Ten apel janowy w przeddzień przyjścia Zbawiciela dotyczy i nas. Mamy przygotować się na przyjście Najwyższego Pana.

Doliny ubóstwa, nędzy i chorób grzechowych musimy napełnić naszymi czynami szlachetnymi, przez praktykowanie cnót przede wszystkim miłości Boga i bliźniego.

Góry i pagórki pychy trzeba ściąć przez praktykowanie pokory, która otwiera serca nasze dla wszystkich i dla Boga.

Krzywe miejsca fałszu, braku szczerości i niesumienność muszą zostać wyprostowane i to nie tylko w stosunku do obcych, ale i do siebie samego. Nie pocieszajmy się tym, iż jesteśmy lepszymi, niż inni. Może mamy lepsze warunki po temu, by być dobrymi, a to nie żadna zasługa, bo pełne mogą być i wiadro i szklanka, mimo iż wiadro zawiera więcej wody. Podobnie i my musimy liczyć się z otrzymanymi łaskami, czy jesteśmy o tyle lepszymi, im więcej ich otrzymaliśmy. Nie oszukujmy i Boga przez udawanie modlitwy, bo "klepanie na pamięć" i wargami, to nie modlitwa. Modlitwą jest dopiero połączeniem wymawianych słów ze szczera intencją, ze zrozumieniem. Nie oszukujmy siebie, Boga i bliźnich, wyszukując wykręty, by nie zachować postu, by nie pójść w niedzielę czy święto do kościoła. Nie oszukujmy Boga robiąc obietnice "promesy", które może bylibyśmy chętnie dali, gdy potrzebujemy jakiejś łaski, ale jak już otrzymamy ją, to wówczas... żal i szkoda wypełniać to co się obiecało.

Ostre, nieczułe, bez litości i współczucia serce musi się stać gładkie, pełne miłości, litości, współczucia i dobroci. Serca oschłe, twarde, nieczułe, krzywiące się na widok nędzy i cierpienia, nie będzie w stanie przyjąć Boskiego Dzieciątka ubogiego, narodzonego w nędzy, pomiędzy bydłem, nie będzie zdolne przyjąć Jezusa sponiewieranego i cierpiącego. Dopiero serce czułe na niedolę, pospieszy Mu z pomocą, widząc w nędzarzu, ubogim, żebraku samego Zbawcę... "Coście jednemu z nich uczynili — Mnieście uczynili".

Kiedy to się spełni "wszelkie ciało ujrzy zbawienie Boże".

Podatki od budynków kościelnych

W kwietniu b. r. rząd komunistyczny w Polsce wydał dekret postanawiający, że Kościół katolicki na Ziemiach Odzyskanych nie posiada osobowości prawnej i dlatego nie może posiadać nieruchomości. Budynki kościelne i wszelka inna własność kościelna na tych ziemiach zostały uznane za własność państwową, którą Kościół może dzierżawić w rozmiarach i za opłatą ustaloną przez władze państwowe.

Zarządzenie to jest sprzeczne z dekretem z 8 marca 1946 roku o opuszczonym majątku po-niemieckim, który to dekret przyznawał Kościołowi prawo własności budynków i posiadłości kościelnych opuszczonych przez Niemców i który przez dwanaście lat stanowił uznaną i niewątpliwą podstawę prawną posiadanie przez parafie i inne instytucje kościelne kościołów i innych budynków kościelnych.

Obecny dekret odbierający Kościołowi prawo własności do kościołów, plebanii i klasztorów jest tak oczywistym naruszeniem dotychczasowego stanu faktycznego i prawnego, że rząd nie śmiał podać jego treści do wiadomości publicznej; został on zakomunikowany poufnie odnośnym urzędom. Wydaje się, że nawet same władze polskie zrozumiały, że wykonanie tego dekretu może wywołać zbyt wielkie oburzenie wśród ludności katolickiej Ziem Zachodnich i dlatego postanowienia jego naogół nie są jeszcze wykonywane.

Są jednak wypadki gdzie miejscowi gorliwcy zabrali się do wykonania praktycznych konsekwencji dekretu. Wypadki te są smutną ilustracja tego jak krzywdząca i absurdalną sytuację dekret ten stwarza dla Kościoła na Ziemiach Zachodnich.

Jedna z parafii w diecezji wrocławskiej, licząca około 5.000 parafian, posiada dwa budynki, w których mieszkają proboszcz, wikary, organista i kościelny. Za dzierżawę tych budynków wyznaczono sumę przeszło 88.000 złotych rocznie. Proboszcz otrzymał osobisty nakaz płatniczy na połowę tej sumy za pierwsze półrocze b. r., a gdy oświadczył, że sumy tej zapłacić nie może nakazano licytację jego ruchomości osobistych, które zresztą ani w przybliżeniu nie są warte tej sumy.

Dla uzupełnienia obrazu sytuacji należy dodać, że roczne dochody proboszcza w parafii liczącej 5.000 wiernych mają wynosić wedle oceny urzędu podatkowego ok. 28.000 złotych. Od sumy tej płaci on podatek dochodowy w wysokości 6.726 złotych. W obecnym wypadku, po zapłaceniu tej sumy proboszcz zagrożony jest utratą swej własności prywatnej, jeżeli w ciągu roku nie zapłaci dodatkowo sumy 88.000 złotych tytułem dzierżawy budynków, które zawsze były i są własnością Kościelną.

Na pokrycie tego haraczu proboszcz może wprawdzie zbierać składki kościelne, ale znowu sumy tak zebrane, jako dochód nie przeznaczony bezpośrednio na cele kultu, podlegają podatkowi obrotowemu, ewentualnie aż do 65 procent. By więc zapłacić wyznaczoną dzierżawę, należałoby zebrać sumę przeszło dwukrotnie większą. W tych warunkach utrzymanie parafii na Ziemiach Odzyskanych byłoby praktycznie niemożliwe. I do tego zapewne zmierzają komuniści przez swe niszczące dekrety fiskalne.

W innym wypadku — w Raciborskiej Kuźni w diecezji opolskiej — władze miejscowe odmówiły nawet wydzierżawienia budynku klasztornego odbudowanego przez Siostry Służebniczki po zniszczeniach wojennych. Parę miesięcy temu Siostry te otrzymały nakaz opuszczenia swego klasztoru i mimo odwołania do władz powiatowych, mimo, protestów proboszcza i miejscowej ludności, zostały w nocy wywiezione do klasztoru macierzystego w Lipnicy. (IC).

Farmacia e Drogaria Stellfeld

Matriz: PRAÇA TIRADENTES 530, - Filie: RUA RIACHUELO, 138 i FARMASTEL, Travessa Oliveira Belo, 71

Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedawają najtaniej w Kurytybie i godne zaufania.

TO I OWO

★ **Kara śmierci za nadużycia w handlu świecami w Bułgarii.** - "Dziennik Łódzki" donosi, że w Sofii odbył się ostatnio proces przeciwko grupie urzędników kościelnych, którzy przywłaszczyli sobie 447 tysięcy lewów uzyskanych z nielegalnej produkcji i sprzedaży świec.

Przed sądem stanęło 7 osób. Główny oskarżony, kierownik wydziału "Monopole Kościelne" przy sofijskiej metropolii, Nikola Grudew skazany został na karę śmierci. Pozostali oskarżeni — na kary więzienia od 6 do 20 lat.

★ **Telegram Papieża do Prymasa Polski.** — Ks. Kardynał Prymas Wyszyński otrzymał telegram nast. treści przesłany w imieniu Papieża przez Sekretarza Stanu, Kardynała Domenico Tardini:

"Ojciec św. serdecznie dziękuje za gorące życzenie, pełne ojcowskiego oddania i ożywione duchem głębokiej wiary, jakie Wasza Eminencja był łaskaw Mu nadesłać na radosny dzień pierwszej rocznicy koronacji w imieniu Episkopatu i Duchowieństwa oraz wszystkich Katolików Polski "zawsze wiernej.. — Wzruszony życzeniami i wdzięczny za modlitwy, zanoszone do Boga w Jego intencjach, zwłaszcza przed przesławnym ołtarzem Matki Boskiej Częstochowskiej, Waszej zawsze zwycięskiej Patronki Niebieskiej — Ojciec św. zasyła szlachetnemu Narodowi Polskiemu, z głębi kochającego serca, płynące, szczególne błogosławieństwo apostolskie".

★ **Trzej Biskupi Polscy przybyli do Rzymu.** — Dnia 20 listopada przybyli do Rzymu trzej biskupi polscy, mianowicie: Ks. Arcybiskup Eugeniusz Baziak, arcybiskup lwowski a obecnie administrator Archidiecezji Krakowskiej; Ks. Biskup płocki Tadeusz Zakrzewski oraz Ks. Biskup przemyski Franciszek Barda. Jest to pierwsza podróż tych biskupów do Rzymu w okresie powojennym. Jak wiadomo biskupi są obowiązani odbywać co pięć lat t. zw. podróż "ad limina" do Rzymu i złożyć Papieżowi sprawozdanie ze stanu życia religijnego w swych diecezjach. W okresie powojennym biskupi polscy — z nielicznymi wyjątkami — nie mogli odbywać tych podróży do Stolicy Apostolskiej.

★ **Fałszują list prez Trumana, by szkalować Papieża.** — Wydawany w Poznaniu "Głos Wielkopolski" opublikował niedawno tekst listu jaki Prez. Truman miał rzekomo wysłać do Papieża Piusa XII. List ten miał się zaczynać od słów: "Szanowny Panie Pacelli"... i miały się w nim znajdować m. in. następujące zdania: "Jestem przekonany, że ani Pan, ani Pański Kościół nie należy do tych, którzy prawdziwie szukają pokoju i pracują dla niego. Pan nie posiada najmniejszych kwalifikacji, aby mnie pouczać w sposobie prowadzenia mego narodu drogą pokoju... Pański poprzednik Pius XI oświadczył publicznie, że zawarłby pakt nawet z samym diabłem, jeśli to byłoby pożyteczne dla jego Kościoła... A więc, Panie Pacelli, mam obowiązek odrzucić Pańskie ryzykowne propozycje o pokojowej działalności".

Jak powszechnie wiadomo Prezydent Truman wyraził publicznie i oficjalnie ... nie przeciwnie zdanie co do współpracy z Piusem XII ... umocnieniem pokoju. Wysłał on do Papieża swego osobistego ambasadora w osobie Myrona Taylora i w liście przesłanym Papieżowi przy tej okazji pisał m. in. "Prosiłem mego wysłannika Taylora, aby Waszej Świątobliwości oznajmił, jak pragnę współpracować z Waszą Świątobliwością, jako przedstawicielem moralnych sił świata"..

Wobec tego zarówno treść jak i ton cytowanego przez "Głos Wielkopolski" listu wydają się oczywistym fałszerstwem, zmyślonym w celu dyskredytowania osoby i stanowiska Papieża.

ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK

Zna język polski

Biuro przy Praça Osório, 45 - piętro I, sala 106

(EDIFÍCIO ANA CRISTINA)

Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Dalsze zmiany w rządowych — centralach —

Rząd Gomułki stosuje obecnie te same praktyki nieujawniania rozmiarów czystek i zmian personalnych w aparacie państwowym i partyjnym, jakie stosowano przez szereg lat za Bieruta. Społeczeństwo dowiaduje się o nich z pewnym opóźnieniem przeważnie z audycji radia zachodniego. Ostatnio komunikaty Warszawy informują jedynie o niektórych zmianach na szczeblu centralnym, gdzie uzupełnia się obecnie garnitur wiceministrów resortowych po ostatnich "przesunięciach" na szczytach partii i rządu.

Jeden z takich komunikatów ogłoszony ostatnio podaje, że na stanowisko wiceministrów Oświaty zostali powołani F. Horok i J. Szkop. Niejaki Z. Januszko został zastępcą przewodniczącego Komisji Planowania, a kontradmirał Jan Wiśniewski podsekretarzem stanu w Ministerstwie Żeglugi i Gospodarki Wodnej. Ten ostatni ukończył sowiecką akademię sztabu generalnego im. Woroszyłowa i przeszedł dodatkowe studia w leningradzkiej Akademii Marynarki Wojennej. W latach 1954 — 1958 był dowódcą polskiej marynarki wojennej.

Oczywiście, nie wszystkie tego nawet rodzaju nominacje podawane są przez polskie agencje. Milczą one nadal o zmianach, jakie przeprowadza się w Warszawie i na prowincji w resortach: planowania, przemysłu, rolnictwa, nauki, kultury, w prasie a nawet w departamentach Min. Spraw Zagranicznych. Jakkolwiek w Warszawie mówi się powszechnie o tych zmianach, dotąd nie są znane nazwiska wszystkich ofiar "zdjętych" i "przesuniętych", czy wyrzuconych. Prasa przemilcza również szczegóły podjętej ostatnio przez rząd akcji na wsi, której zadaniem jest ściąganie "zaległości" podatkowych w wysokości blisko 5 miliardów złotych. Zaległości te — jak to zresztą zapowiedział Gomułka na ostatnim posiedzeniu KC PZPR — muszą być "bezzwłocznie" zwrócone państwu.

Dotąd w prasie nie ma wiadomości potwierdzających dymisje Jerzego Morawskiego z Politbiura i mianowanie generała Kazimierza Witaszewskiego szefem wywiadu wojska polskiego. O usunięciu z Polski korespondenta "New York Times'a", A. M. Rosenthala, poinformowano społeczeństwo dopiero ostatnio w jednym ze stołecznych dzienników ("Życie Warszawy") i to, jak nie trudno się domyśleć na skutek audycji radia zachodniego.

Z wszystkich dokonanych zmian najbardziej kompromitującą dla Gomułki jest dymisja Morawskiego i nominacja stalinisty Witaszewskiego. Ogłoszony przez warszawską agencję PAP komunikat z dnia 20 listopada b. r. informuje krótko o mianowaniu Morawskiego zastępcą przewodniczącego Najwyższej Izby Kontroli. Jest to bardzo skromne stanowisko, poza tym wiceprzewodniczących w NIK jest kilku. (FEC).

Gomułka żąda od wsi "bezzwłocznie" 5 miliardów złotych

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Centralnego PZPR Gomułka zapowiedział, że rząd podejmie "bezzwłocznie energiczne ściąganie od ludności rolniczej zaległości podatkowych z różnych tytułów". Zaległości te "zakwalifikowane obecnie do ściągnięcia" wynoszą blisko 5 miliardów złotych.

"Zaleganie z opłatą podatków — oświadczył Gomułka — nie wypływa z trudności finansowych wsi, lecz jest wynikiem opieszałości i zaniedbań organów administracyjnych". Warto przypomnieć, że w połowie ubiegłego roku "zadłużenie wsi wobec państwa" — jak informował ówczesny minister Rolnictwa E. Ochab ("Zielony Sztandar" nr. 45/58 r.) — wynosiło ponad 8 miliardów 400 milionów złotych. Ochab doradzał wówczas właścicielom większych gospodarstw, aby sprzedali część ziemi i w ten sposób pokryli swoje "zobowiązania". Gomułka zaś doradza, by chłopi dostarczyli państwu więcej żywca zwierzęcego, co umożliwi im spłatę długu. "Środki pieniężne na spłacenie zaległości — oświadczył on — mogą być uzyskane kosztem zmniejszenia spożycia własnego i zwiększenia w ten sposób dostaw. Zaległości podatkowe obejmują przeważnie kompleksowe tereny, to jest całe wsi i gromady". Większość chłopów ma czyste konta podatkowe. Jest jednak "poważna część chłopów zalegających z podatkami bieżącymi i od tej części trzeba podatki te ściągnąć w sposób energiczny. (FEC).

MASZYNY MŁYŃSKIE

Wyrabiamy Cylindry, Plansichter, Kamienie, Sita i jakiekolwiek inne gatunki maszyn młyńskich. ODNAWIAMY I OSTRZYMY (RAIAMOS) WALCE. Ułatwiony sposób uiszczania należności.

FORPLAS S.A.

AV. REPÚBLICA ARGENTINA, 1314

Caixa Postal, 2218 — Adres telegraficzny: FORPLAS

CURITIBA — Telefon 4-7158 — PARANA

Agora 10 kg para a

Rússia

aceitamos pacotes até 10 quilos

Itália

Cr$ 1.155,00

2 kg café de Trieste — entrega 10 dias, garantido. Alfândega paga.

Iugoslávia

despachamos pacotes incluindo tôdas as despesas de Alfândega

Israel

isento de Alfândega: 1 kg café, Cr$ 260,00.

—: ★ :—

IMP. EXP. MARYAN VUKOSAV LTDA.

Praca da Sé, 399 — 4.° — Telefone: 36 - 8530.

To i Owo z Polski

★ **W hołdzie Kochanowskiemu.** — Pomnik wielkiego poety polskiego Jana Kochanowskiego wzniesiony ... nie w Zwoleniu (województwo kieleckie), gdzie w r. 1584 w krypcie jednego z kościołów złożono trumnę ze zwłokami poety. Pomnik funduje społeczeństwo Ziemi Kieleckiej. Z inicjatywą zbiórki pieniężnej na ten cel wystąpiła młodzież i nauczyciele Państwowego Liceum Korespondencyjnego w Radomiu. W ślad za nimi poszły inne szkoły województwa kieleckiego oraz miejscowe zakłady pracy.

★ **Pożyteczny komin.** — 140 metrów wysokości posiada najwyższy w Polsce komin odpylający wybudowany w Zakładach Przemysłu Azotowego w Chorzowie (województwo katowickie). Dzięki nowemu kominowi znacznie się poprawią ... zdrowotne w tym mieście. Dotychczas pył wydobywający się z pieców karbidowych opadał na miasto. Obecnie sadze rozpylane będą na dużej wysokości w promieniu do stu kilometrów. W dolnej części ogromnego komina znajdą pomieszczenia biura oraz duża sala ... dla pracowników zakładów.

★ **Hafciarskie cuda w Rzeszowie.** — Rzadko spotykany zbiór haftów z XVII i XVIII wieku — największy tego rodzaju zbiorów w Polsce posiada okręgowe Muzeum w Rzeszowie. Przechowują tam hafty z terenu Rzeszowskiego między innymi z okolic Biecza, Ropczyc, Równego i Zakliczyna ... na przestrzeni tych wieków były ośrodkami hafciarstwa.

Kącik ROLNICZY

Choroy bydła i drobiu, a ich wpływ na zdrowie spożywców

Ostatnio w Akademii rolnictwa pewien specjalista hodowli bydła twierdził, że "rak i białaczka atakują obecnie bydło, podczas gdy dawniej tego nie spotykano".

Oświadczenie to wywołało pewne obawy i są ludzie, którzy zadają sobie pytanie, czy nie lepiej pójść za przykładem licznych sekt hinduskich, które nakazują swym członkom powstrzymywanie się od spożywania mięsa.

Wobec tego "Le Républicain Lorrain" zapytał się specjalistów o ich zdanie. Dr. Fouque, który od 37 lat jest kierownikiem weterynaryjnej kontroli rzeźni Vaurirard, w Paryżu, odpowiedział:

"Zasadą naszej pracy jest również wszystkich naszych kolegów w rzeźniach paryskich i całej Francji: "Wątpliwość daje korzyści spożywcom".

"Przed ubojem — wyjaśnił dr. Fouque — zwierzę jest dokładnie badane. Po zdjęciu skóry bada się mięso. Jeśli są jakieś wątpliwości, nabrzmiałe gruczoły, organy muskułów nadmiernie powiększone, nie daje się pieczątki i mięso podlega zajęciu. Wówczas dokonuje się pobrania dowodów, które są wysyłane do laboratorium w Maison-Alfort, specjalnie wyposażonego do badań histologicznych, a zwierzę jest skierowane do rakarni do zniszczenia".

MIĘSO SKRUPULATNIE KONTROLOWANE

"Te schorzenia — zaznaczył dalej dr. Fouque — nie koniecznie są wypadkami raka. Mogę tylko powiedzieć, że tego rodzaju wypadki są tak rzadkie, że żadne ujęcie prawne, ani statystyczne nie istnieje dla tej choroby, jak np. dla gruźlicy, czy też innych chorób. Tak np. na 25.420 sztuk bydła zabitego w ub. roku w rzeźniach w Vaugirard, stwierdzono jedynie jeden wypadek raka. Ten stosunek nie wiele się zmienił odkąd wykonuję mój zawód".

— Na cóż więc służą te badania w laboratorium?

"Chodzi o stronę czysto naukową, jak również o zadowolenie zawodowe. Dla uspokojenia spożywców można stwierdzić, że mięso oddawane do spożycia jest skrupulatnie badane i jest zupełnie zdrowe".

Specjalista hodowli, p. Dessouter, ogłosił znów komunikat, w którym zaznaczył, że możliwe, iż chodzi o forsowne karmienie zwierząt i zbytnie nawożenie ziemi, to znaczy o nadużycie nawozów sztucznych i witamin. Pewien specjalista w tej sprawie stwierdził, że oświadczenie to było przesadzone:

"Przede wszystkim — powiedział — stoimy wobec zagadnienia bardzo złożonego, które nie zostało jeszcze rozwiązane: przyczyny raka mogą być różnego rodzaju i uczeni świata nie zgadzają się co do tego. Białaczka u zwierząt przypisywana jest ultrazarazkowi wed ł u g jednych, a wrodzonej skłonności, możliwe, że dziedzicznej, według innych".

PRZYSPIESZANIE ROŚNIĘCIA JEST BŁĘDEM

Według jeszcze innych, choroba raka może pochodzić z tak zwanego "wpływu środowiska", to zn. braku równowagi przez zbytek. Jak widać różne teorie są sobie przeciwne. Z całą pewnością jednak przyśpieszanie rośnięcia i dojrzewania jest błędem (przez dodawanie do paszy antybiotyków). Kto mówi o przyśpieszaniu, ma na myśli starzenie się, osłabienie".

Tyle odpowiedź dr. Fouque, ogłoszona w "Le Républicain Lorrain".

* * *

W czasopiśmie "Guerir" ukazały się trzy artykuły lekarza i profesora, które przestrzegają przed dodawaniem antybio t y k ó w przez hodowców do paszy i pokarmu dla bydła i drobiu. Twierdzą oni, że nie strawione antybiotyki mogą wywołać raka. Dochodzi do tego coraz szersze stosowanie różnych środków chemicznych, by utrwalić czy uchronić od zepsucia niektóre środki spożywcze, wśród nich mięso. Są lekarze, którzy przed skutkami takich chemicznych domieszek przestrzegają.

DAJ NA TĄ GWIAZDKĘ RZECZY POŻYTECZNE!
Daj coś z materiałów ze znanych:
CASAS PERNAMBUCANAS
gdzie się zawsze kupi najtaniej
Curitiba:
Praça Tiradentes, 562
Praça Zacarias, 600
Portão:
Av. Rep. Argentina 4011
S. José dos Pinhais
Antonina

Dr. Gabriel Nowicki
Dyplom uniwersytetu Paryskiego
Były profesor uniwersytetu Parańskiego
Po powrocie z Europy przyjmuje: Farmácia Stelfeld
Praça Tiradentes 530 od godziny 9-tej do 1-szej po poł.
Rezydencja: Carlos de Carvalho 369, od godziny 3-ej do 5-tej po południu.
Choroby ogólne. Specjalność schorzenia nerek i dróg moczowych.

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOLOWSKI
ADWOKAT
Praça 8 de Janeiro, 662
SAO JOSE DOS PINHAIS
Sprawy cywilne i kryminalne — w Kurytybie i interiorze — rozmawia po polsku —

Zmiana w uprawie roślin gwarantuje wysokie plony

Uprawa tej samej rośliny przez szereg lat na tym samym polu wyczerpuje ziemię. Natomiast jeżeli po roślinach, które mają większe wymagania (pokarmy i woda) następują rośliny mniej wymagające, żyzność ziemi utrzymuje się przez dłuższy czas, a to przecież jest gwarancją uzyskiwania wysokich plonów.

Rośliny, które mają zdolność pobierania wolnego azotu z powietrza za pośrednictwem bakterii, a więc motylkowe powinny następować po takich, które tej właściwości nie mają, powinny być przedplonem dla roślin wymagających dużej ilości azotu.

Rośliny, głęboko korzeniące się czerpią pokarmy częściowo z dolnej warstwy gleby, inne płytko korzeniące się prawie wyłącznie z górnej warstwy roli. Dla równomiernego zatem wyzyskania gleby w rozmaitych jej poziomach, pożądane jest aby po płytko korzeniących się roślinach uprawiać takie, które głębiej w ziemię zapuszczają swe korzenie i odwrotnie.

Nie wszystkie gatunki roślin ocieniają swymi szerokimi lub gęsto osadzonymi liśćmi jednakowo ziemię, jedne lepiej inne słabiej. Rośliny osłaniając ziemię pozwalają na bezproduktywną stratę tak potrzebnej im do życia wody. Po takich zatem roślinach jak strączkowe, powinno uprawiać się kłosowe, które tej właściwości nie mają.

Przez umiejętne następstwo roślin zapobiega się skutecznie rozszerzeniu się rozmaitych szkodników i chorób roślinnych, które najczęściej rozwijają się na roślinach tego samego gatunku.

Casa 3 "B"
BOM — BONITO — BARATO
Hipolita Dopieralskiego
Wielki wybór: ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul, etc. Artykuły wogóle dla mężczyzn, kobiet i dzieci.
Po cenach fabrycznych
Curitiba, ul. Riachuelo Nr. 308
Telefon 4-4556 — Paraná

KANALIZATOR
(Encanador)
Przyjmuje robotę kanalizacji tak w mieście jak i w interiorze. Może dostarczyć materiał i plan domu, albo tylko wykonać robotę.
Adres: Ricardo Nowakowski, Rua 24 de Maio 1144 — Curitiba.

DR. MIROSŁAW BARAŃSKI
— LEKARZ —
Laureat i Docent Uniwersytetu Parańskiego.
Specjalista od Chorób Przewodu Pokarmowego, Żołądka, Wątroby, Kiszek.
Leczenie Wrzodów Żołądkowych, Chorób Wątroby, Zapaleń i Pasożytów Kiszek (Ameba, Tasiemiec itd.)
KLINIKA OGÓLNA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
Konsultorium: Ulica CANDIDO LOPES 205 — 6-te piętro (Edificio Brasilino Moura). Przyjmuje od 2 do 5 po południu. Rano w wyznaczonych godzinach — Tel.: 4-7143
Rezydencja: ULICA CORONEL DULCIDIO, 1571
CURITIBA — TELEFON 4-5290

DR. S. FELIX WERPACHOWSKI
CIRURGIAO - DENTISTA
Comunica aos seus clientes que está confeccionando DENTADURAS inquebráveis de NYLON à Cr$ 7.000,00 — Paladon à Cr$ 6.000,00 e PONTES MOVEIS de NYLON desde Cr$ 1.000,00.
CONSULTORIO:
Edificio Brasilino Moura
Rua Cândido Lopes, 205
7.º andar — conjunto 77
Caixa Postal, 1910
CURITIBA — PARANA

Wszystko w otoczeniu proboszcza oddychało niedzielnym wypoczynkiem i świętym pokojem, nic nie zdradzało, jak bliską była burza, która w okrutny sposób miała zniweczyć ten błogi nastrój.

Niezadługo dzwonek wezwał znowu proboszcza do kościoła. Po nauce, w którą wlał całego swego ducha, nastąpiły nieszpory z drogą krzyżową i błogosławieństwo Najświętszem Sakramentem. Na końcu odbył się chrzest.

Czyż można dziwić się, że poczciwy proboszcz zasiadł wreszcie z westchnieniem ulgi na swym fotelu i upojony wiosennym powietrzem, które napływało obficie przez otwarte okna, o mało się nie zdrzemnął. Przetarł jednakże oczy i rzekł sobie: "Co, spać za białego dnia? Nie, na to jestem jeszcze za młody. Dalej, właśnie jest czas przejrzeć raz jeszcze rachunki Zgromadzenia św. Józefa i przeliczyć pieniądze, które pani Blanchard złożyła u mnie i u mego poprzednika. Jutro ma ona zabrać tę dużą sumę pieniędzy. Chwała Bogu, że będzie można zacząć teraz budowę szpitala. Jak to się dzieje, że ta dobra pani Blanchard zbiera wraz ze swymi towarzyszkami takie masy pieniędzy? W naszej Francji jest jeszcze wielka dobroczynność; może wysłuży nam łaskę u Boga i powrót dawnej gorącej wiary"...

Tak rozmyślając, proboszcz przez okno objął wzrokiem wieś, ukrytą prawie wśród kwitnących drzew i pogrążoną w niedzielnym spoczynku. Potem otworzył biurko, w którym zamknięta była kasa Zgromadzenia św. Józefa. Przez czas dłuższy czytał, rachował i liczył pieniądze wolno i mozolnie, jak człowiek nie obeznany z interesami pieniężnymi.

— 80 papierków stufrankowych wynosi 8 tysięcy franków — rachował — 50 papierków dwudziestofrankowych to 1.000 franków — razem 9.000 franków papierami. 75 sztuk złota po 20, franków wynosi 1.500 franków w złocie — razem 10.500 franków, 215 sztuk po 5 franków to 1.075 franków i 425 franków drobnej monety — wszystko razem to te 12.000 franków, które ma odebrać w tych dniach pani Blanchard. Zaiste, ładna sumka. Nigdy jeszcze nie widziałem tyle pieniędzy na raz na moim stole! I raz jeszcze zabrał się proboszcz do liczenia rolek, zawierających sztuki po pół franka. A tak był zajęty tą niezwykłą dla siebie pracą, że nie słyszał wcale dwukrotnego pukania do drzwi i prawie z przestrachem zawołał:

— Proszę wejść — kiedy wreszcie usłyszał głośniejsze pukanie.

Wszedł zakrystian i otworzył oczy szeroko ujrzawszy tyle pieniędzy rozłożonych na stole.

— Sto piorunów — zawołał obejmując wzrokiem stos banknotów, błyszczących sztuk złota i srebra; dodał jednak czym prędzej:

— Przepraszam księdza proboszcza, ale nie sądziłem, że jest tak bogaty.

— Zapewniam was, że ani jeden grosz z tej całej sumy nie jest moją własnością — odparł ksiądz Montmoulin, któremu było jednak niezbyt przyjemnie, że go zakrystian naszedł przy liczeniu tak wielkiej masy pieniędzy. Nie dowierzał on temu człowiekowi, który miał za sobą przeszłość dość burzliwą.

Gospodarze moi nie chcieli przyjąć ode mnie ani szelęga — niech Bóg wynagrodzi tym dobrym ludziom — odbarzyli mnie nawet jeszcze, i tak pojechałam z dziećmi przez Genewę Rodanem do swego ukochanego Akwizgranu, gdzie żyła jeszcze moja matka. Urządziłam się potem w tym małym domku, w którym i teraz jeszcze mieszkamy i za paręset franków, danych mi przez Jerzego na podróż ze Strasburga przy pożegnaniu — była to cała gotówka, jaką wówczas posiadał — założyłam sklepik włóczkowych wyrobów, który nam odtąd wystarczył na oszczędne, ale przyzwoite utrzymanie. Znudziłam pana pewnie swym opowiadaniem, panie Le Noir. Musi mi pan wybaczyć, gdy stara kobieta zacznie opowiadać nieprędko przestaje.

— Przebaczyć — zawołał piekarz — dziękować pani muszę! Wzruszył mnie głęboko los pani i jeśli będziesz kiedy potrzebowała przyjaciela w jakim strapieniu, pamiętaj o piekarzu Le Noir! Na honor, dzielna z pani kobieta! Mam jednak nadzieję, że ostatnie lata upłyną pani sopkojniej i szczęśliwiej, niż przeszłość, która na prawdę nie szczędziła pani ciężkich doświadczeń. Niech by pani tylko dostała się jak najprędzej do domu swego czcigodnego syna, do Sainte Victoire, to zaczną się dla niej dobre, słoneczne czasy.

— Jak Bóg zechce, panie Le Noir! Od dawna już oddawałam się tej nadziei — rzekła kobieta z westchnieniem, gdyż właśnie w tej samej chwili ogarnęło ją jak by jakieś smutne przeczucie, że nowe doświadczenie zbliża się ku niej, jak chmura złowróżbna. — Jak Bóg zechce — powtórzyła jeszcze raz.

— Oby nadzieje spełniły się według życzenia. Ale oto jesteśmy już przy oberży "Pod Wiatrakiem". Dzięki opowiadaniu pani, czas zbiegł nam szybko. Karolku, uważaj dobrze, żebyście byli tutaj o godzinie szóstej. To mówiąc, korpuletny piekarz zeskoczył z wózka o wiele szybciej, niżeli oczekiwać było można sądząc po jego objętości i pomógł zsiąść towarzyszce. Dzieci także wygramoliły się prędko z wehikułu i po po serdecznych podziękowaniach babka zwróciła się z nimi ku klasztorowi.

— 2 —

PROBOSZCZ Z SAINTE VICTOIRE — I JEGO ZAKRYSTIAN —

Proboszcz z Sainte Victoire miał poza sobą dzień ciężkiej pracy, jakiej każdemu gorliwemu kapłanowi przyczynia niedziela.

Ksiądz Montmoulin wstał bardzo wcześnie, przed wschodem słońca, pomodlił się przed Najświętszym Sakramentem i zadzwonił sam na Anioł Pański, gdyż opieszały zakrystian jak zwykle wylegiwał się jeszcze w łóżku, zamiast spełnić swój obowiązek. Kiedy z pierwszym brzaskiem

966 – "TYSIĄC LAT CHRYSTIANIZMU – DRUGIEŻ TYLE HEROIZMU" – 19

JAN WÓJCIK

STARSZE OD "STAREJ BAŚNI" — (7)

6

BURSZTYNOWY SZLAK

Rzym antyczny stał wtedy u szczytu swej potęgi. Zagrażał siłą polityczną ówczesnemu światu, promieniował kulturą, nosił się pyszny legionami i organizacją, filozofami i krasomówstwem, trwał okrutny niewolnictwem i podbojami, spoglądał przez ramię na barbarzyńców północy — i... zaczynał psuć się od głowy. Ale dominacja jego wielkości była tak niewątpliwa, że nawet archeologia nazwała wieki od I do IV po Chrystusie, rzymskim okresem epoki żelaznej.

Słowiańszczyzna tamtych czasów nie uczestniczyła w życiu politycznym Rzymu. Nieliczne były wyprawy rzymskie na nasze ziemie, interesy Wiecznego Miasta leżały gdzie indziej. Echa politycznych zazębień słowiańsko-rzymskich doszły nas bardziej przez Sienkiewiczowskie "Quo Vadis" z jego Ligią i mocarnym Ursusem, niźli przez wiarogodną historię. Ale nie znaczy to by Słowianie wogóle nie brali udziału w życiu świata starożytnego. Dla ciągłości tego życia ważniejsza jest historia gospodarcza niźli polityczna. A znaki gospodarczego porozumienia na linii Bałtyk — Morze Śródziemne, istnieją, i to wcale wyraźne.

Ekonomiczny preorganizm późniejszej Polski był wtedy w rozkwicie poprzez własną, słowiańską produkcję. I nie tylko bursztyn, cudowną, połyskliwą żywicę eksportowali Słowianie. Nie dość było ozdobić piękne Rzymianki jantarem. Należało zaopatrzeć imperium które było olbrzymem, a słowiańskie puszcze nieźle mogły w tym zaopatrzeniu dopomóc.

Rzym płacił wyrobami całego świata, kusił kunsztownymi tkaninami, przepychem wschodu i południa, grał na instynktach naturalnej ludzkiej chęci przystrajania się w barwne piórka — u płci nadobnej przede wszystkim. Płacił też może jakimś uzbrojeniem, narzędziami, co tam było potrzebne leśnym odludkom. Ale płacił i złotem. Tym najwięcej. Potęga owego kruszczu, zanim rozpoczęła po wszystkich Klondike świata wyzwalać najgorsze instynkty ludzkie obok rzetelnej dzielności poszukiwaczy — panowała i nad starożytnym światem. Pieniądz oddawna już gnębi ludzkość.

Ślady monety rzymskiej na Słowiańszczyźnie są powszechne. W samej tylko Polsce dzisiejszej ich znaleziska są niezmiernie obfite. Widzi się je wszędzie. Dzisiejszy Kraków, Wiślica, Sandomierz, Radom, Opoczno, Śląsk Opolski, Wrocław, Głogów, Łęczyca, Kruszwica, Inowrocław — oto miejsca gdzie archeologowie wygrzebali z ziemi mnóstwo rzymskich monet. W samym tylko Kaliszu, owej Calisii leżącej na "bursztynowym szlaku" i będącej ówczesną handlową centralą — znaleziono tych monet 2.000!

Był to więc handel na większą skalę. Daleko odszedł był okres wspólnoty pierwotnej wykopanego spod ziemi Biskupina. I jeśli na taką skalę zorganizowany był handel ówczesny — kto wie czy jako gwarancja jego nie występowała już wówczas wśród Słowian jakaś nieznana nam dzisiaj wspólnota polityczna. Najprawdopodobniej tak być musiało, w każdym zaś razie ówczesna wspólnota gospodarcza była podstawą i początkiem tej politycznej jedności. Tworzyła się jak powiada profesor Tymieniecki — "wewnętrzna granica późniejszej Polski". I myli się kto sądzi że handel Rzymu ze słowiańskim światem miał znaczenie tylko drugorzędne. Gdy po detronizacji cesarza zachodnio-rzymskiego Rumulusa Augustulusa przez Odoakra, cesarstwo zachodnio-rzymskie zawaliło się z hukiem aby już nigdy w dawnej formie nie powstać — handel ów upadł. Zabrakło bowiem odbiorcy dóbr gospodarczych. Zabrakło zorganizowanego politycznie, a więc potężnego odbiorcy.

Upadek Rzymu zbiegł się z okresem wędrówki ludów, trwającej od IV do VII lub VIII wieku po Chrystusie. Jak wyglądała ta wędrówka, rozciągnięta w czasie aż na lat czterysta?

Oto mongolscy Hunowie z Azji, ze słynnym Attylą na czele, pojawili się w 375 roku w Europie. Ich nawała była tak wielka, że całe narody pod wpływem uderzenia zaczęły się przesuwać na zachód. I wtedy, zdopingowani prawdopodobnie przez Hunów, ruszyli i Słowianie z nad swej środkowej Odry na zachód, po odbiór należności. A był to wiek VI i VII. Prawda iż rozpęd był krótko trwały i do trwałego budowania zabrakło zdolności, ale nie dotyczyło to wówczas samych tylko Słowian.

W każdym bądź razie potężna fala słowiańska runęła na zachód, aby tam dać początek plemionom Waleckim i Obotryckim. W tym czasie słyszy się o nich konkretnie, nie jak o "Łużyczanach", prawdopodobnych naszych przodkach. Wtedy to są już od dawna Słowianie.

Wróciła do nich wyspa Rugia na Bałtyku, a Szczecin z kresowego miasta stał się grodem położonym w centrum Słowiańszczyzny. Na pograniczu stanęła Lubeka.

Tak jest! Stara i piękna Lubeka hanzeatycka, śliczny niemiecki Kraków ze swoim bajkowym budownictwem — była ongiś domeną słowiańską! Jakże daleko zepchnięto nas później ku wschodowi!...

Pamiętam jak zawsze obecną, ale dziwną była mi myśl — że wędrując z zachłanną ciekawością po dalekich od Polski gruzach rdzennie niemieckiego Hamburga, Harburga i Altony, ulicami wypalonego doszczętnie Hanoweru pełnego szkieletów wysokich kamienic, zwiedzając piękne a niemal nietknięte wojną "miasto siedmiu wież", Lubekę — chodziłem Połabszczyzną, śladami Obotrytów i Wentów, drogami Słowian mówiących językiem który pewnie rozumielibyśmy i dzisiej.

Ale kiedy o tym myślałem — nie było mi wesoło.

W okresie wędrówek ludów widniały tam obozowiska i osady słowiańskie. I nie tylko tam. Słowianie pojaiwali się owymi czasy i na Morawach i w Pannonii węgierskiej, na Bałkanach i w dzisiejszej Austrii. Ale ten ruch który przecież nie mógł się obyć bez rozlewu krwi i wojen i który zaabsorbował całkowicie współczesnych — musiał mieć jako konsekwencję upadek ówczesnej kultury i handlu. Kto miał się nimi zajmować? Kociołek europejski wrzał. Jakieś plemiona uchodzące przed Hunami spustoszyły dzisiejszą południową Polskę, upadło imperium rzymskie a mury Wiecznego Miasta drżały.

Kiedy dziś polscy geologowie poszukują w ziemi śladów historii wędrówek ludów, napotykają jak mówiliśmy uprzednio — brak znaków "Łużyckiej" kultury. I teraz dopiero rozumiemy jaki jest powód tej ciszy.

7

BRACIA Z POŁUDNIA

I oto nagle, jak gdyby z dnia na dzień, dostajemy się w wirującą orbitę życia, działania i historii Słowian. Jakby potężny wicher zwiał obce naleciałości, wymiatając najeźdźców. Czarodziejsk... tła zagarnęła wszystko... powinno było znaleźć... Europie i zaglądać jej... tach. Zostaliśmy w tej... pie sami u siebie i ze... sprawami.

Krwawe to bywały... a porachunki krzywd... zacięte. Zawdzięczając... chelogii, a coraz... historii, już dziś... śmiało poruszamy się po... terenach i czasach. Jeśli... wśród Słowian jak u... coraz więcej o nich... coraz więcej słyszymy.

Ale bo też Słowianie... na żarty zaczęli się... zować w tym czasie. W... VI, VIII, IX i X — to... cia wzmożonego ruchu... to dziś mówimy "konsolida... cji politycznej" nasz... przodków. W X wieku... krótko tylko przerwały... organizowanie, gdy W... zamarzyli o opanowaniu... ropy. Ale kiedy Niemcy... strzymali ich zakusy,... potoczyło się dalej... nie.

(C. d. n.)

Dr. Maria E. Barański
CHIRURG — DENTYST...
Objęła gabinet po ś. p. ... Skalskim przy ulicy Emili... Perneta Nº 670.
Przyjmuje w poniedział... środy, piątki i soboty od g... dziny 9-tej do 12-tej. — ... wtorki i czwartki od 4-tej... 7-ej godziny.

RODAKU!
PRZYSTĄP DO AKC... OBCHODÓW TYSIĄCL... CIA POLSKI!

dnia zaczęli się w kościele pojawiać pobożni, musiał znowu proboszcz zasiąść do konfesjonału, do pełnienia swego świętego, uciążliwego urzędu. Był to pierwszy dzień postu, to też wiele osób pragnęło przystąpić do świętych Sakramentów i trzymano go godziny całe w konfesjonale, aż nadszedł czas Mszy świętej i kazania.

Biedny ksiądz ogromnie był znużony, gdy przywdziewał w zakrystii szaty kościelne. Pomagał mu przy tym zasępiony zakrystian. Świadomy swego niedbalstwa oczekiwał on dobrze zasłużonej nagany, zdziwił się jednak, gdy zamiast niej usłyszał uprzejme zapytanie: — Wyspałeś się dobrze, Loser?

W kazaniu mówił ksiądz Montmoulin o Sakramencie Pokuty. Kładł szczególniejszy nacisk na to, jak Zbawiciel ułatwił nam spowiedź przez to, że na swego zastępcę nałożył, jako najświętszy, obowiązek bezwzględnego milczenia, tak że nic, ani utrata dóbr ziemskich, honoru, ani nawet życia nie może zwolnić kapłana od zachowania tajemnicy spowiedzi. Jako dowód przytoczył znany przykład o św. Janie Niepomucenie, a z nowszych czasów poświęcenie polskiego kapłana, który dla zachowania tajemnicy spowiedzi zniósł hańbiący wyrok i zesłanie na Syberię. Przy końcu zwrócił się w przekonywujących słowach do nielicznie niestety zgromadzonych mężczyzn. Zaklinał ich, aby w rozpoczynającym się właśnie czasie wielkopostnej pokuty spełnili dawno już może zaniedbany obowiązek spowiedzi i stali się przez to uczestnikami łaski i pokoju, których Zbawiciel udziela w tych pociechę niosących Sakramentach za cenę gorzkiej Swej męki.

Było już późno, kiedy nareszcie ksiądz Montmoulin zdjął szaty kościelne i po krótkiej dziękczynnej modlitwie udał się do swego pokoju, gdzie oczekiwała go niezbyt już ciepła filiżanka kawy. Potem nastąpiło odmawianie z brewiarza długich wielkopostnych modlitw, które przerywane były kolejno przez pół tuzina parafian, szukających w różnych zdarzeniach życia pociechy, rady lub pomocy. Nareszcie stara Zuzanna, która utrzymywała w porządku pokój proboszcza przyniosła mu z pobliskiej oberży "Pod Oliwą" skromny obiad. Własnej gospodyni ksiądz Montmoulin nie posiadał jeszcze, przeznaczał on to miejsce dla swej matki z chwilą, gdy będzie jej mógł ofiarować przyzwoite pomieszczenie.

Zuzanna wystrojona była oczywiście odświętnie. Miała na sobie jasno niebieską, perkalinową suknię w wielkie żółte i czerwone kwiaty, a na ramionach miała zarzuconą chustkę w białe paski z długimi frędzlami. Do wspaniałych tych barw niezbyt było dostosowane okrągłe jej oblicze, poorane zmarszczkami i żółto białe włosy niedbale zesunięte pod krzywo nałożony koronkowy czepek. Zuzanna liczyła już blisko siedemdziesiąt wiosen, a i za swych młodych lat nie musiała być nigdy pięknością. Nie znaczyło to jednak nic wobec tego, że była dobrą i przywiązaną sługą a najgorętszym jej życzeniem było dogodzić księdzu proboszczowi.

Gdy poczciwa niewiasta postawiła na stole zupę, pogładziła pomarszczonymi rękoma swój fartuch i kwiecistą perkalową suknię, życzyła swemu panu "dobrego apetytu" i rzekła:

— Ach, jakie też ksiądz proboszcz wygłosił dzisiaj śliczne kazanie! O tajemnicy spowiedzi i o tym, że ksiądz powinien raczej umrzeć, niż zdradzić choćby tylko powszedni grzech, o którym wie ze spowiedzi. A ten śliczny przykład o św. Janie Nepomucenie i o polskim księdzu! Rozglądałam się trochę po kościele — myślę, że nie popełniłam ciężkiego grzechu przez to, gdyż zrobiłam to tylko dlatego, żeby się zbudować — i oto widziałam, jak ludzie płakali. Niestety, nie było w kościele tych, którym by się to najwięcej było przydało; nie było burmistrza i notariusza i innych wolnomyślnych panów spod "Złotej Róży". Wolą oni co innego robić, niż chodzić do kościoła, muszą teraz myśleć o wyborach! A jeden z nich, który tam był, ten hultaj zakrystian, to stał u drzwi zakrystii i uśmiechał się urągliwie, zamiast wziąć sobie do serca kazanie i nareszcie iść do spowiedzi.

— Moja Zuzanno, pięknymi słowami nie nawraca się ludzi! Musimy modlić się gorąco, to więcej pomoże, aniżeli biadanie nad zatwardziałością grzeszników. Bóg jest cierpliwy i miłosierny i wie jak trafić do serc błądzących ludzi.

— Masz tobie. Pokazuje się, że ostatecznie ja zgrzeszyłam przez nierozumiałość i brak miłości bliźniego, a chciałam przecież powiedzieć tylko księdzu proboszczowi, jak mi się podobało jego śliczne kazanie! Ale dobierze ksiądz proboszcz tej pieczeni wołowej? Widzi mi się, że jest mięsiwu trochę twarda i łykowata. Rzeźnik dostarczył nam widać mięsa z jakiejś stary krowy. Ja już nie mogę nic ugryźć moimi trzema zębami, ale przecie ksiądz proboszcz jest młody i ma doskonałe zęby — czy mu smakuje? Mamże odnieść? Jakże to można wytrzymać, jedząc tak niewiele?

— Bardzo dobrze, Zuzanno. Ale musicie mi teraz dać czas na przygotowanie się do lekcji katechizmu, gdyż to jest jeszcze ważniejsze, niż kazanie — odparł ksiądz Montmoulin i z uśmiechem patrzył na zakłopotaną starowinę, która zabrała nakrycie i kiwając głową zniknęła za drzwiami. Wziął tedy katechizm i inną książkę i raz jeszcze obmyślił sobie naukę, do której przygotowywał się już w ciągu tygodnia. Siedział zamyślony oparłszy głowę na rękach. Sympatyczne, nieco przybladłe rysy pięknej, młodej twarzy, znamionowały poważną, w gruncie jednak swobodną naturę uszlachetnioną, czystą, nauce i bogobojności poświęconą młodością..

Do naszego kapłana doskonale dostosowane było otoczenie, w jakim się znajdował. Skromny pokój z biało malowanymi ścianami, ciemne drzewo u sufitu i odrzwi, upiększone pochodzącą z dawnych czasów prześliczną piękną rzeźbą. I krucyfiks wiszący na ścianie i naprzeciw niego zawieszony obraz pobożnej treści zdradzały, że pochodzą z artystycznej ręki starego jakiegoś mistrza, odznaczającego się głęboką wiarą. Co prawda od tych starych rzeźb odbijały bardzo tanie, pozłacane wazony stojące obok obrazu Matki Boskiej Bolesnej; również ubogi pulpit z surowego drzewa, jak i skromne bez ozdób półki z niewielu książkami i wszystkie pozostałe meble mówiły jasno o niezamożności proboszcza. Było to jednak ubóstwo, idące ręka w rękę z zadowoleniem i swobodą umysłu. I w istocie, na co mu był przepych potrzbny? Słodka woń hiacyntów, dochodząca przez otwarte okna, dobroczynny blask słońca, które hojnie rzucało swe złoto do pokoju, łagodny powiew wiosennego wietrzyka, niosący z ogrodu zapach drzew kwitnących — wszystko to czyniło skromną celę milszą i przytulniejszą, aniżeli pyszne dywany, kosztowne obrazy i wspaniałe meble, mogące zdobić wspaniałe apartamenty

O

REVOLUCIONÁRIO

TODO

TRANSISTORIZADO

TRANSGLOBE II PHILCO

O mundo ao seu alcance nas 6 faixas dêste poderoso rádio portátil. Funciona com pilhas comuns de lanterna.

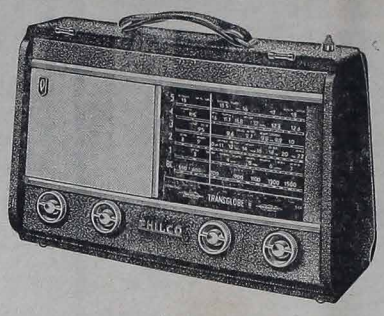

Hermes Macedo s/a

AS LOJAS FAMOSAS DA CIDADE

AGORA

PELO FABULOSO PLANO

"Natal sem Capital"

(V. compra já e só começa a pagar em janeiro)

APENAS $ 1.780,-

MENSAIS

SEM ENTRADA

Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Matriz: Rua Mons. Celso, 27
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filia w PONTA GROSSA:
Rua Augusto Ribas, 821

DR. MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów nanogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edificio São Lourenço — Tel.: 4-0268 — CURITIBA

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby kobiece. KLINIKA OGÓLNA. Kons.: Praça Tiradentes, 332 Rez.: Rua Treze de Maio, 879 Telefon 4-6380 Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

DR. STANISŁAW BEMBEN
—LEKARZ—

Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne. Kons.: Praça Zacarias, 86, 3-cie piętro, sala 306. Przyjmuje w poniedziałki, wtorki i czwartki od 9 - 12 i od 15.30 - 18.30; w środę i sobotę od 16 - 19. Rez.: Rua Dr. Keller, 393 CURITIBA — Telefon 4-2644

ADWOKAT

LUDWIK MALCZEWSKI

BIURO ADWOKACKIE
Rua Voluntários da Pátria n.º 489 - Tel. 4-4819

DR. E. TEMPSKI - Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 3-ej do 12-ej. Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 398, Piętro
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3236 — TELEFON 4-5921

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robota gwarantowana i szybka. CENY PRZYSTĘPNE.
R. MARECHAL FLORIANO 1.773 - Fone 4-2635
CURITIBA —— PARANÁ

DR. EDWARD ŻELAK - Adwokat

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.
RUA EMILIANO PERNETA n.º 10 - 4 piętro - Conj. 401
(Esq. Pr. Zacarias) - Edif. Quinco Cabral
Telefon 4-0278 — CURITIBA

CASA PARIS sprzedaje na lato

ubrania i ubranka, suknie i sukienki "saias", bluski oraz najrozmaitsze artykuły dobre, tanie i na to wszystko daje 20% zniżki. PRAÇA TIRADENTES, 306
RÓG CRUZ MACHADO — CURITIBA.

A PEROLA

OTICA MODERNA
H. KAMINSKI & CIA

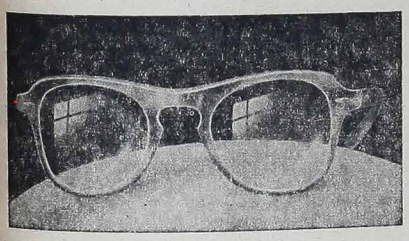

Alianse Obrączki, Własna Fabryka, Biżuteria, Skład Zegarmistrowski - Okulary. RUA 15 DE NOVEMBRO, 389 - Curitiba

ALBERTO NIGRO S. A.

IMPORTAÇÃO — COMÉRCIO — REPRESENTAÇÕES
Fundada em 1928
NARZĘDZIA DLA ROLNICTWA I WARSZTATÓW
Naczynia emaliowane oraz artykuły szklane. Nakrycia, Łony dla aut ciężarowych. Rury z żelaza lanego i galwanizowane. Kafle, wanny, umywalnie i szafy, zlewy oraz inne artykuły dla instalacji.
Dostawcy materiałów dla Szpitali i Kościołów, Kolegiów i dla różnych budowli Rządowych.
Mozaiki ("Pastilhas") porcelanowe na podłogi i na ściany domów ("Fachadas"). Rury, dachówki i Zbiorniki na wodę. Koła kamienne "Esmeris" dla pił i zakładu mechanicznego oraz "Lixas" w rolkach dla różnych celów.
RUA DR. MURICI, 419
CURITIBA — CAIXA POSTAL, 480 — PARANÁ

"A VENCEDORA"

FRANCISCO LACHOWSKI, FILHOS & CIA. LTDA.
CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 4-6894
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie. Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itd. *Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych*

Do Sz. Pań i Panienek

Wiedzcie, że piękność twarzy zależy od dbałości o jej czystość.

KREM ANTISARDINA

jest jedynym naukowo spreparowanym środkiem, który usuwa z całkowitą gwarancją: Piegi, Plamy, Brodawki, Pryszcze oraz zmarszczki.

Leczcie starannie skórę waszych szyj i pleców lekarstwem ANTISARDINA NR. 2 a zobaczycie, że w ciągu kilku miesięcy staniecie się 3 razy młodsze i ładniejsze niż przed tym.

ANTISARDINA przedłuża młodość.

ANTISARDINA używana stosownie do przepisów załączonych, które dokładnie pouczają jak ją stosować, — nie zawodzi.

ODDZIAŁ "DIAGNOSTICO PRECOCE"
LECZENIE RAKA KOBIET

Casa de Saude DR. MOYSÉS PACIORNIK

RUA LOURENÇO PINTO, N.º 83
FONE: 4-2222 — CURITIBA

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122
WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE
JANA GŁODZIŃSKIEGO

NA BOŻE NARODZENIE SPRZEDAJE

MAGAZINE

najtaniej. BARDZO WIELKA ZNIŻKA W CENACH przed GWIAZDKĄ 1959-tą.
Ręczniki kąpielowe, obrusy, "colchas", prześcieradła, skarpetki, koszule i pyżamy. Konfekcje męskie "Vulcaspuma, malhas de Sta. Catarina, acolchoados".
MILIONY ARTYKUŁÓW I PREZENTÓW BARDZO TANICH. "GANHE SEU BRINDE".

MAGAZINE, vende barato

Rua 15 de Novembro, 443

MIRTILLO TROMBINI S/A

HURTOWCY PAPIERU WOGÓLE

Dostawcy "FITAS ADEZITE", "TINTAS PILOT", "TINTAS RENNER" DO DRUKU i "SILK-SCREEN" - TOREBKI PAPIEROWE I T.P.

RUA JOSÉ LOUREIRO, 550 — FONE: 4-4458

CASA KANIAK

ZAKŁAD KRAWIECKI
Artykuły Męskie i dla Dzieci
Wykonuje się pierwszorzędnie ubrania męskie i kostiumy damskie. Wyborowe materiały krajowe i zagraniczne.
CENY PRZYSTĘPNE
RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178
TELEFON 4-6838 — CURITIBA
MÓWI SIĘ PO POLSKU — SWÓJ DO SWEGO!

WINCENTY FLENIK
Chirurg-Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 - CURITIBA

KLINIKA DENTYSTYCZNA
DR. BONIFACIO SIELSKI
Chirurg-Dentysta
Konsultorium: Rua Marechal Floriano 96, esquina da Rua 15 de Novembro, 8.º andar, sala 81, przyjmuje we wtorki, czwartki i w sobotę od 9 — 11, i od 2 — 7, a przy Rua Emilio de Menezes 658, w środy i w piątki od 2 do 9-tej.

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro & Cia.
Fone 4-1749
Praça Coronel Enéas, 152
Filial: Rua José Bonifácio, 61
Żelastwo, naczynia, Szkło farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE

Casa Tarobá

AV. JOÃO PESSOA 111
As melhores GELADEIRAS
Consulte nossos preços e condições de pagamento

DR. JAN GRABSKI i DR. C. J. GRABSKI - Adwokaci

RUA DR. MURICI, N.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206
EDIFICIO PEDRO DEMETERCO — CURITIBA — PARANÁ

OTRZYMALIŚMY DRUT KOLCZASTY, CHMIEL, NAKRYCIA "ENCERADOS" DLA SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH — SULFAT MIEDZIANY
Przedstawiciele
TODDY DO BRASIL S.A.

BENJAMIM ZILLI & CIA. LTDA.

PRAÇA CORONEL ENÉAS, 143 — CURITIBA

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 4-5440
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

FARTUSZKI
Konfekcje z materiałów własnej Fabryki, w stałych kolorach w oryginalnych deseniach dla Pań i Dzieci można nabyć w wielkim wyborze od Cr$ 52,00 w składzie

CASA HOFFMANN

CURITIBA — RUA CLAUDINO DOS SANTOS, 52
(ANTIGA PRAÇA DA ORDEM)

DRUT KOLCZASTY

Z POLSKI BEZPOŚREDNIO DO PARANY
IMPORT WŁASNY
COMERCIAL POLPARANÁ S.A.
RUA CARLOS DE CARVALHO — 356 — 360
FONE: — 4-1574
CURITIBA —— PARANÁ

ROLNICY:
ZGŁASZAJCIE SWOJE ZAMÓWIENIA!

CASA DOS PINTORES

Nowy Adres: PRAÇA OSÓRIO — EDIFICIO ASA — FONE 4-6460

Werneck & Cia. Ltda. "ROCHEDO"

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES
CAIXA POSTAL 247 — Mówi się po polsku

TOMBA O GIGANTE DE CONTENDA

Quem chegasse pelas oito horas do dia 12 de dezembro, àquela pacata cidade de Contenda, nada de extraordinário, haveria de notar. Tudo calma. Tudo normal. Os homens amanham os seus campos. As fábricas prosseguem em sua produção. Ninguém nada pressente; ninguém levanta suspeitas. Entretanto, lá dentro de quatro paredes frias, no meio daquela calma, Contenda acaba de sofrer o mais duro golpe de tôda a sua existência: Tomba o Padre Klaper — é vitimado por um colapso cardíaco o homem de maior autoridade do município. Cai mortalmente ferido pelo estancamento do coração o homem mais benquisto de todos, grandes e pequenos.

Ao arfar surdo das fábricas e aos gemidos dos caminhões, pela estrada, o padre construtor acrescenta o seu suspiro de agonia no maior desamparo, sòzinho, no seu pobre quarto de padre da Congregação da Missão.

A VIDA DO GIGANTE

Polonês de origem, de nascimento Montanhês, padre Lazarista, José Klaper fêz os seus estudos no Seminário dos Padres da Missão em Kleparz (Cracóvia) durante a II Guerra Mundial. E entre canhões e fome, entre o medo e a penúria que êle manuseou os enormes volumes de Filosofia e Teologia.

Em 1947, a vontade dos Superiores designa-o para as terras do Brasil. É com grande afinco que se agarra à gramática da nossa língua, e chega dominá-la, quase perfeitamente. A nosso ver era o padre estrangeiro que tinha maior facilidade de exprimir as suas idéias e no que toca ao fraseado era perfeito e sempre de uma sonoridade feliz. Os seus trabalhos sacerdotais, começou-os em Serrinha, como vigário Cooperador do padre Estanislau Piasecki. O extinto sulcou com a sua alma "dada" a todos, caráter privilegiado, bondade, que não sabia julgar mal de quem quer que fôsse, e um zêlo invulgar várias paróquias do Paraná e Santa Catarina. Por onde quer que êle passasse deixou feliz memória e bom nome. A prova disto está no magnífico entêrro que teve. Entêrro que pode causar inveja a qualquer mandatário dêste mundo.

* * *

CONTENDA, município distante uns 40 quilômetros de Curitiba, constituído por uma cidade pequena, numa baixada, cercada de colinas, revestidas de tigüera, com um ou outro pinheiro a levar-nos aos tempos de antigamente — que tudo isso era selva. O povo pacato, na sua maioria colonos de origem polonesa, brasileiros e todos católicos. A paróquia de Contenda foi criada recentemente, pois era uma capela de Serrinha. Como, porém, Contenda tornou-se município e com muito mais habitantes do que Serrinha (que fica apenas a alguns quilômetros) deu-se a transferência, inteiramente justa.

O Padre Klaper foi o 2.º vigário de Contenda. Apareceu aqui a 1 de janeiro de 1956. Êste foi o campo que revelou a alma de pai, de apóstolo, de organizador.

* * *

PAI êle foi com o pobre camponês. Quantos não tiveram a ventura de receber a sua visita enquanto labutavam a terra! Oferecer-lhes a fatia de broa preta passada com banha de porco! contar as suas dificuldades! ouvir a sua conversa animada! E êste pai agora já não existe. A morte o arrebatou repentinamente. Pai êle tem sido quando enfrentou a paróquia dividida por intrigas intervindo como pacificador. Foi pai entre filhos que não se entendem ou melhor, não se querem entender...

A extensão da paróquia e a falta de condução e a dificuldade de de trabalho; dificuldade esta é ainda maior se levarmos em conta o ânimo do povo... O Padre Klaper deu jeito. Arrumou-se. O zêlo apostólico manifestou o nos sermões, na construção da Casa de Deus, na organização das aulas de catecismo.

* * *

Quanto ao Padre Klaper pregador sòmente temos a dizer, que era o mais procurado para os retiros, principalmente da juventude. Os seus sermões eram sempre bem preparados. De conteúdo substancioso, em português castiço, embelezados pela voz melodiosa, eram ouvidos com tanto gôsto, pelos simples, como pelos grandes dêste mundo.

O CATECISMO era o seu maior prazer. "Mamãe quem me vai ensinar rezar" — dizia ao nosso lado uma criança.. E a mãe não soube responder. Começou a chorar. A criança a imitou. E o autor destas linhas foi atrás delas. Sim foi atrás desta mãe aflita e desta criancinha... foi porque se lembrou dos planos que o Padre José tinha em mente: Durante estas férias instruir or formar catequistas. Elas que são as professoras dos grupos já davam as aulas de Catecismo. Mas o padre achou que seria melhor dar-lhes uma base melhor... Quem o faria agora? E porisso depois de serem estagnadas as nossas glândulas lacrimais, durante seis anos — derramaram lágrimas, no entêrro do Gigante de Contenda.

* * *

RECORDISTA. O Padre Klaper bateu o recorde máximo, com a construção de uma igreja em pouco mais de um ano. A igreja de Contenda já está pronta, só faltam os bancos e a pintura. Estavam programados para 1960... Não deixou dívida alguma. Parece até que estava prevendo! Pois a maior luta que teve para construir não foi aquela que lhe roubou noites inteiras de descanso, mas sim para obter a licença de começar a obra. Disse-nos: "Estava com vontade de viajar até duas vêzes por dia até Curitiba, para arrancar a licença". Conforme nos disse o dia em que trouxe a aprovação do Sr. Arcebispo e dos Superiores foi o mais feliz de sua vida.

A MORTE DO GIGANTE

A morte repentina do Padre José Klaper abriu uma lacuna para Contenda e para a Congregação da Missão, a que êle pertencia. Para a Congregação êle foi um membro disposto a trabalhar lá onde a vontade dos superiores o pusesse.

Para Contenda a gente pode imaginar o que a perda tem sido.

"Perdemos tudo!!!" — êste foi o suspiro de um amigo do padre, quando o pedreiro selava para sempre o túmulo. Nesta frase simples o homem exprimia a sua aflição e a sua dor pela perda do Amigo; neste gemido estava o sentimento do filho que perde o seu pai, do paroquiano que fica sem o guia-amigo.

Ou aquêle outro caboclo que de pé sôbre uma tumba vizinha com duas rosas murchas, debruçado sôbre a sepultura do Pe. José, lhe disse baixinho: "Seu Vigário, a vermelha é nossa saudade, a amarela o nossos desespêro"... e atirou sôbre a lápide, banhado em lágrimas, as duas rosas, apanhadas à beira da estrada.

* * *

Soldado a postos. Robusto. 37 anos de idade. Trabalhador. A morte o surpreendeu a postos. Basta darmos uma olhada ao seu programa:

Domingo (13 - XII - 59) — Missa em Lagão.

Janeiro (1960) — visita domiciliar a todos os paroquianos.

Quaresma (1960) — conferências quaresmais, em polonês, na Rádio Cambijú de Araucária.

Até ao fim dêste ano: "Tem que sair a praça ao redor da Igreja" (Alô atenção, Sr. Prefeito! Não se esqueça V. Excia. da promessa que fêz ao falecido. Ponha à praça o nome do falecido. É nosso lembrete).

Férias (das professoras) — curso de catequistas — Formarei 20.

No ano de 1960 — "Temos que dar jeito com os bancos e o órgão da igreja.

Eis o programa extraordinário — pois o ordinário não entra em questão!

É na morte que o Gigante de Contenda apareceu aos nossos olhos. Soldado de prontidão com programa elaborado... entretanto a morte o ceifou. Interrompeu tudo. Mas êle lá de dentro da tumba vigiará para que o programa seja executado. Espera que os seus amigos e colaboradores, quando vivo, não porão a obra água abaixo...

Adeus Padre José Klaper! Receba o adeus do autor destas linhas — que vem quebrar o silêncio de sua pena para vos dizer o muito Obrigado e o adeus o mais sentido durante êstes últimos seis anos. É a Vós que o autor destas linhas deve a sua vocação missionária. É a Vós que êle deve a sua permanência na mesma. Por esta razão enquanto outros choravam êle os acompanhou nas suas lágrimas, mas tomava o firme propósito de se tornar o Vosso imitador. Senhor, recebei nas celestes moradas êste que foi humilde servo Vosso, embora tenha sido um Gigante no meio de nós outros. Adeus Padre José Klaper!

NEANIAS DA SILVA

FÓRA COM O VELHACO!

Sim! Fóra com o "velhinho de Natal" dos lares cristãos! Metam-lhe o ponta-pé, ou vassourada, ou o que quizerem, mas não o suportem dentro dos vossos lares. Aqui êle nada tinha, nada perdeu. Que se retire quanto antes. Que vá parar nos infernos, pois êle é um anti-Cristo. Veio tão só para perverter o sentido real do Natal.

Vejam só como é malvado! Quer fazer de nós uns loucos. Pois **Natal** vem da palavra **nascer**. E quem viu nascer uma pessoa velhinha?! — Que tem a ver um malvado velhaco com o nascimento da mais graciosa criancinha — do amável Menino Jesus?

Acabemos com a loucura. Ponhamos a cabeça no pescoço. Usemos do nosso miolo e não nos deixemos enganar por êste velhaco. Êle não nos fêz bem algum para que mereça as nossas atenções, para que mereça ser festejado. Pelo contrário fêz-nos muitos males. Êle é um ladrão. Nasceu para roubar. Mete-se nas vitrines — faz propaganda das coisas mais desnecessárias. Gastamos o nosso d[illegible] nheiro na compra de inutilidades. E para [illegible] Sim, pensem bem: para [illegible] — Não é isto tapeação? [illegible] vos faz esbanjar o din[illegible] em compras inúteis? Qu[illegible] isto?

Direis, que fazeis compras dessas coisas para comemorar solenemente a data do nascimento do nosso Salvador. Está certo. Com[illegible] plenamente. Mas neste [illegible] porque dizeis às crianças que o presente é do "velhinho de Natal", em vez de dizer que é do Menino Jesus?

Espero, que no Natal que está às portas, nenhum [illegible] cristão, ou mãe cristã [illegible] dizer aos filhos, que o presente é do "velhinho do Natal". A não ser, que alguém queira mesmo ajudar o d[illegible] e destruir o significado do Natal.

O Natal é a comemoração do nascimento do Menino Jesus.

Nada de "velhinho de Natal"! Fóra com êsse velho[illegible]

I. I.

O Dep. Ladislau Lachowski

SECRETÁRIO DE ESTADO DOS NEGÓCIOS DE VIAÇÃO E OBRAS PÚBLICAS, ATRAVÉS DESTE CONCEITUADO SEMANÁRIO, POR OCASIÃO DAS FESTAS NATALINAS E PASSAGEM DE ANO, SENTE-SE SUMAMENTE HONRADO EM PODER, NUM FRATERNAL ABRAÇO, CUMPRIMENTAR A TODOS OS PARANAENSES E EXMAS FAMÍLIAS, ALMEJANDO-LHES

UM FELIZ NATAL E PRÓSPERO ANO NOVO

NAS SEARAS DA IGREJA

★ **Esclarecimento e Caridade.** Pôrto Alegre (CRF) — Percorreu vinte e seis localidades do interior do Estado, o Padre jesuíta Jesuíno Fredrich, representante do Secretariado Nacional da Fé, demonstrando a falsidade da heresia espírita e criando, ao mesmo tempo, casas de Caridade, para atender os doentes e necessitados.

★ **Bolsas de Estudo para Seminaristas** — Belo Horizonte (CRF) — Comunicado especial do Ministério da Educação ao Exmo. Sr. Arcebispo Coadjutor de Belo Horizonte, Dom João Rezende, informa que também os estudantes dos Seminários poderão ser favorecidos com Bolsas de Estudo. Frisando a alta compreensão da nova medida decretada pelo Ministério, Dom João Rezende Costa salientou que cêrca de 80 por cento dos professôres que militam no ensino secundário em nosso País passaram pelos bancos dos Seminários de preparação para o sacerdócio, ao qual chegaram sòmente 10 por cento.

★ **O Dever do Bom Exemplo** — Cidade do Vaticano (CRF) — Em audiência a [illegible] mil agricultores italianos lembrou João XXIII aos católicos o dever do bom exemplo de uma vida cristã e de desfrutarem do direito de pedir o regresso de todos cristãos ao seio da Igreja Católica. "É imprescindível — disse o Papa — que [illegible] ma dê bons exemplos de moralidade cristã".

O Vereador ANTÔNIO DOMAKOSKI e Dr. EDUARDO ZELAK, têm o imenso prazer e a satisfação de transmitir aos seus inúmeros amigos e Exmas. Famílias, os seus mais sinceros votos de

FELIZ NATAL E VENTUROSO ANO NOVO.

PADRE GUILHERME VAESSEN, C. M.

SÃO VICENTE DE PAULO

XIX

MULHERES DECAÍDAS

Há uma classe de criaturas particularmente infelizes: as representantes do vício. A leviandade, o amor do luxo e da ociosidade e, às vêzes a miséria, a injustiça levaram-nas ao abismo da abjeção. Há pouco o mundo tinha para elas festas, sorrisos, flores, aplausos, promessas. Era a bela estação da vida, a primavera, que bem depressa passou. E agora o mesmo mundo, monstro cruel, repele-as com nojo. Quem será bastante caridoso para tirá-las do abismo, bastante puro para santificá-las? Vicente de Paulo. Êle olha para aquela criatura depravada, como outrora Jesus olhou para Madalena, e logo lhe vê deslizar, pelas faces envergonhadas, as lágrimas do arrependimento. Vicente as acolhe e protege-lhes a virtude recuperada, oferecendo-lhes o Asilo da Madalena.

A LUTA CONTRA O DUELO

No tempo de São Vicente, grassava o selvagem e estúpido costume do duelo, de modo assustador. Um nobre ofendido considerava-se desonrado, se não procurasse lavar o insulto no sangue do seu inimigo. Ora, o Conde de Gondi, ofendido por um senhor da Côrte, lhe propôs o duelo. No dia marcado para o encontro, o general, como de costume, assistiu à santa Missa, pedindo a proteção de Deus para uma aventura francamente condenada pela Igreja. Acabada a Missa, Vicente lançou-se aos seus pés e disse: "Permití, senhor, que, com tôda humildade, vos diga uma palavra. Eu vos declaro, da parte de meu Salvador que acabais de adorar, que, se não renunciardes ao criminoso desiígnio de vos bater em duelo, Êle exercerá sua justiça sôbre vós e sôbre vossa família". O tiro foi certeiro, pois o conde desistiu do seu projeto. Animado com êste sucesso, mais tarde Vicente e seu amigo Olier tiveram uma feliz inspiração. Conseguiram formar uma sociedade de gentishomens dispostos a secundar seus esforços, sociedade em que fizeram entrar, pouco a pouco, os gentishomens mais distintos da côrte. Enfim, Luiz XIV acabou proibindo, de modo absoluto, semelhante costume. Diz um contemporâneo que Vicente de Paulo salvou assim a vida de muitos milhares de gentishomens.

O COMBATE À HERESIA

Mais que notável, é digna de admiração a absoluta submissão de Vicente às decisões da Igreja. "Quando a Igreja falava, diz Abelly, êle não tinha língua para replicar, nem espírito para raciocinar, senão ouvidos para ouvir e vontade para obedecer sincera e cegamente".

Ora, o santo tinha um amigo que, imbuído das falsas máximas do Jansenismo, fizera-se na França o principal propagandista da heresia. Chamava-se Abade de Saint Cyran. Espírito perigoso, hipócrita, ambicioso, pelo seu exterior aparentando austeridade e zêlo, seduziu logo vários clérigos, religiosos e leigos. Não se sabe como chegou a fazer relações de amizade com Vicente. Naturalmente, conhecendo o prestígio e a influência do servo de Deus, entrevia parte dos triunfos de sua doutrina na esperada adesão do santo às suas opiniões. Em lugar de vitória, o que sucedeu foi a derrota. Um dia. o Abade sustentou, diante de Vicente, um dos erros de Calvino, condenado pelo Concílio de Trento. O santo protestou e, diante da insistência do hereje, disse: — Como quer que acredite antes num doutor particular, como é o senhor, sujeito ao êrro, do que em tôda a Igreja, que é a coluna da verdade? Ao que Saint Cyran replicou: — O senhor é um ignorante que não merece estar à frente de sua comunidade; o que merece é ser expulso. — O senhor tem razão, disse Vicente; sou realmente um ignorante, mais ignorante do que julgais". (Ab., II. 367).

Depois de várias tentativas para trazê-lo a melhores sentimentos, Vicente o abandonou e, vendo o grande perigo da heresia que começava por alastrar-se pela França, pôs-se a campo, escrevendo aos bispos no sentido de solicitarem de Roma a condenação do êrro. Nessas cartas, Vicente, "o ignorante, o aluno do quarto ano", como se chamava a si mesmo, expõe a doutrina católica, a necessidade de reconhecer a autoridade da S. Sé, em termos dignos de um Sto. Irineu ou de um Sto. Inácio de Antioquia. Nosso santo foi, naquela ocasião, o representante da alma, do coração e do espírito da França católica. É dêle que partiu o impulso que fêz o rei, a rainha e 80 bispos se dirigirem a Roma para apressar a condenação da funesta heresia.

ESCOLA DE APRENDIZES

Vamos correndo senão não chegamos ao fim.

Já foi dito que Vicente considerava a mendicância como um grande mal, porque alimenta a preguiça e fomenta o vício. Por isso, por tôda parte onde passou, em Bourg, Trevoux, Châlons, Macon, Paris, a extinguiu. Para os mendigos válidos, proibindo dar-lhes esmolas, abria escolas onde lhes dessem um ofício conforme as suas aptidões e ganhassem a vida. Fundou assim a obra prática e moralizadora da hospitalidade pelo trabalho.

HOSPITALIDADE NOTURNA

Para os vagos, cansados e famintos, que dormiam ao relento e, no tempo do frio, passavam a noite enterrados nos monturos, abriu-lhes um asilo onde recebiam ceia e cama e, no dia seguinte, aos que deviam prosseguir viagem, se dava um socôrro para a jornada. Fundado estava o abrigo noturno.

SEM TÍTULO

Eis aqui uma obra a que não sei que nome deva dar. Para sustentar as obras de caridade nas cidades, o antigo pastor dos Landes preconizou a criação, nos campos, de rebanhos de ovelhas e gado vacum, cuja manutenção, no interior, nada custava, porque o pasto naquêle tempo ainda era comum.

As ovelhas, especifica êle, como criador amestrado, terão a marca da associação a que pertencerem.

FÔLHAS SÔLTAS

Enfim, é certo como há pouco acabamos de ver, que Vicente de Paulo inventou "as fôlhas sôltas", que davam notícias das espantosas misérias das províncias assoladas pela guerra, pela fome e pela peste; notícias dos trabalhos e das realizações prodigiosas dos missionários e das "Filhas da Caridade, e concitavam os corações a suavizar tantas calamidades com suas esmolas.

Quem poderá sòmente enumerar as invenções caridosas de Vicente?

NADA DE NOVO DEBAIXO DO SOL

"Tudo quanto foi feito, desde o seu tempo até ao nosso, na ordem da filantropia, para melhorar a sorte da humanidade sofredora, devêmo-lo a êle. Tôdas as grandes idéias fundamentais, não só das obras que lhe são pessoais, mas daquelas que, fóra de suas diretrizes religiosas, foram criadas pelos leigos de dois séculos para cá, foi êle o primeiro a concebê-las. Copiaram apenas sem fazer melhor". (Renaudin) O Visconde de Melren escreveu em 1857: "São Vicente de Paulo, aparece à terra como o gênio da mesma caridade. Onde quer que seja que se chora, êle consola; onde quer que seja que se sofre, êle alivia; releva o que cai, adota o que é abandonado. Nada escapa ao seu apostolado, sua mão poderosa acha-se em cada fundação piedosa, do seu século; seu espírito em cada obra caridosa, e êle marca tudo quanto toca, com o sêlo da duração e o cunho de sua grandeza.

UMA LADAINHA

Falta-me espaço e tempo para enumerar tôdas as obras fundadas, organizadas, dirigidas por Vicente. Ca[illegible] lania na côrte... paro[illegible] to... magistério aos pobres... fundação das Senhoras da Caridade e dos Padres da Missão. ..das Filhas da Caridade... dos hospitais para os doentes... de asilos para os velhos... de refúgios para as mulheres decaídas... para as donzelas em perigo... da casa para os expostos... conselhos de consciência... reforma do clero... retiros eclesiásticos... fundação de seminários... socorro às províncias assoladas... missões aos camponeses, aos escravos da Tunísia e aos insulares de Madagascar... Os leprosos... os loucos... os refugiados de guerra... os mendigos... os condenados às galés... direção de muitas comunidades... os homens... Deus... etc...

S. Tomás, disse um grande orador, escreveu a suma da Fé e S. Vicente nos legou a Suma da Caridade.

PRODIGIOSO

Obreiro incansável, Vicente parece ter cem corações, cem cabeças, cem pernas. No entanto tem um só coração, mas tão grande que abrange o universo; uma só cabeça, mas tão vasta que pensa na sorte de tôdas as classes; duas pobres pernas, chagadas e doloridas, provàvelmente desde que na África arrastou as correntes do cativeiro. Durante quarenta anos, raríssimas vêzes a [illegible] lhe concede uma noite de perfeito repouso. É um milagre de atividade que, pode-se dizer, vai repercutir até o fim do mundo.

(Continua)